Rok 1871. Kraków, piątek 20 października. Nr. 240.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kottkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ostatnia sesja sejmowa.

Przeszła więc i ta sesja sejmowa, z którą słusznie czy niesłusznie wiązano tyle nadziei, która miała posunąć nas o spory krok naprzód na drodze „prac organicznych“ czyli rozwoju wewnętrznego naszego kraju.

Kraj cały z utęsknieniem wyczekiwał ze Lwowa lekarstwa na liczne dolegliwości, jakie go trapią; z poklaskiem przyjmował wiadomości o licznych wnioskach, mających na celu częściowe choćby naprawienie złego, i dziwił się, czemu te wnioski tak długo nie przychodzą na porządek dzienny; podczas gdy na tym porządku pojawia się co chwila użyteczna zkądinąd, ale przecież nie tyle nagła sprawa pożytecznych ptaków i zwierząt.

Kraj tym więcéj domagał się od swego sejmu załatwienia niektórych ważnych spraw domowych, im położenie całéj monarchji zdawało się więcéj sprzyjać podniesieniu tych spraw i uzyskaniu dla nich sankcji panującego. Społeczeństwo nasze, nauczone smutném doświadczeniem, dowierza tylko chwili obecnéj, wiedząc, jak zmienną jest aura wiedeńska, i nie można się mu dziwić, jeżeli z pewną gorączkowością domagało się załatwienia niektórych spraw, które niezawsze tak szczęśliwe znajdą usposobienie. Tymczasem sejm ze spraw tych załatwił zaledwo dwie lub trzy, jak to sam marszałek sejmu podniósł przy zamknięciu sesji, a i te sprawy dopiero na tém ostatniém posiedzeniu zostały załatwione.

Sejm w ostatniéj chwili pokazał niezwykłą rączość i ruchliwość, i jak grzesznik przy końcu życia, rozpamiętując swe czyny, chce choćby jakim legatem dać dowód swéj dobroczynności — tak sejm przy końcu swego nieproduktywnego żywota chciał uchwałą o księgach hipotecznych i stypendjach dla seminarystów uratować się od zarzutu bezczynności.

Ale właśnie ten pospiech w ostatniéj chwili jest ciężkim zarzutem. Czyż wybrańcy narodu, czyż ludzie, którzy trzymają w ręku najdroższe interesa kraju, których każda czynność, każda uchwała znaczy się w księdze dziejów tego kraju błogą lub złowrogą kartą, czyż ci ludzie dopiero w ostatniéj chwili powinni sobie przypomnieć o obowiązku szybkiego załatwienia spraw?

Czyż ci ludzie nie powinni, wiedząc z góry o krótkotrwałości sesji, — ułożyć sobie program postępowania na owe cztery tygodnie i nie opuścić ani jednego dnia bez sesji nie trzygodzinnéj, ale choćby 8 i 10godzinnéj, boć te ich godziny znaczyć się będą latami na barkach naszych. Tak postępują parlamenta, w których daleko więcéj jest pracy, niż w lwowskim sejmie; tak postępują inne sejmy austrjackie, a czemuż nasz sejm ma stanowić wyjątek? Wiedziano przecież z góry, że czas jest krótki, a mimo to sesje sejmowe odbywały się trzy razy na tydzień, jak za dobrych czasów — i to sesje 3godzinne z rozmaitemi przerwami i z ciągłą prawie obawą o komplet izby.

Więc pocóż ci pp. posłowie przyjmują mandaty, jeżeli ani w izbie siedzieć trzy godziny, ani w komisjach pracować nie mają ochoty.

Wolno się bawić, komu wola, ale nie w sprawach krajowych: tu dyletantyzm jest poprostu zbrodnią, która tylko w tak potulném społeczeństwie jak nasze, toleruje się dotychczas, ale ta tolerancja zbyt wiele nas już kosztuje, abyśmy nie mieli powiedzieć prawdy, choćby ta prawda zaboleć miała.

Wiemy zresztą, że większość posłów naszych chce pracować dla dobra kraju i dała już tego niejednokrotnie dowody. Ale w téj większości brak spójni, brak jedności paraliżuje wszystko; — z tego braku korzysta silna jednością i przeważnemi wpływami koterja, która umyślnie spycha sprawy ważniejsze na szary koniec, umyślnie marnuje na formalizmy drogi czas, trzymając się może zasady: *inertia sapientia,* bo o złą wiarę nie chcemy i téj nawet koterji posądzać.

W każdym razie wina nieczynności sejmu spada głównie na tę koterję, która mogłaby, ale nie chce, a inni chcą, ale nie mogą.

Postępowanie przedmiotowe.

Proces prasowy, który onegdaj toczył się przed kratkami tutejszego sądu, a z którego wczoraj i dziś podajemy sprawozdanie, wykazał całą ułomność i śmieszność tak zwanego postępowania przedmiotowego. W rozprawach teoretycznych i rozumowanych wykazywano dotychczas często sprzeczność ustawy téj z elementarnemi zasadami prawa i prawodawstwa, ba nawet ze zasadami zdrowéj loiki. Nigdy jednak braki i niedostatki téj ustawy nie wystąpiły tak jaskrawo jak przy onegdajszéj rozprawie. Przejdźmyż bo tylko pojedyncze momenta téj arcyciekawéj rozprawy.

Za kratkami sądowemi zasiadają do rozprawy publicznéj sąd, zajmują miejsca publiczny oskarżyciel i obrońca. Na ławie oskarżonych niema nikogo — mniejsza o to; prokuratorja twierdzi, że oskarżonym jest artykuł, w którym widzi poszlaki przestępstwa.

Prokurator wzbrania się wnieść oskarżenia twierdząc, że on nikogo nie oskarża, że niema oskarżonego przed sądem. Ale po cóż tedy fatygował się p. prokurator?

Jest zasadą prawną, że gdzie niema oskarżyciela, niema oskarżonego; tę zasadę prawną chciał oczywiście p. prokurator odwrócić i postawić zasadę, że ponieważ niema oskarżonego, niema oskarżyciela. Ależ w jakiéj roli pan prokurator zajął swe miejsce? Sąd z początku chwiejny wzywa obrońcę do wniesienia zażalenia. Dopiero kiedy obrońca wzbrania się, mówiąc, że nie chce wziąć na siebie roli prokuratora, sąd uchwala, aby prokurator odczytał akt oskarżenia.

Po wniesionym akcie oskarżenia, obrońca zarzuca niekompetencję sądu zwyczajnego i domaga się na mocy wyraźnego brzmienia ustawy z roku 1869 sądu przysięgłych jako jedynie w sprawach drukowych kompetentnego. Sąd jednak uchwala, że jest kompetentnym, opierając uchwałę tę swoją na bardzo chwiejnéj interpretacji. Natenczas obrońca odstępuje od obrony, co zmusza sąd do uchwalenia, że dla „braku przedmiotu orzeczenia“ odstępuje od rozprawy.

Co za szereg niesłychanych w dziejach sądownictwa i prawnictwa anomalji, co za konfuzja, ubliżająca powadze prawa i sądu, a wynikająca z wadliwéj i nieloicznéj ustawy o przedmiotowém postępowaniu!

I o cóż właściwie chodziło twórcom téj ustawy, o cóż dzisiejszym jéj zwolennikom, którzy w praktyce zastósowaćby ją chcieli?

Twórcom jéj chodziło o unikanie długich procesów prasowych i jawnych rozpraw ostatecznych, dzisiejszym jéj zwolennikom chodzi o wykluczenie sądów przysięgłych z rozpraw drukowych.

Ale pytamy się, czy powaga prawa zyska na tém, jeżeli prokuratorje chwytają się takich krętych ścieżek, aby obejść niedogodną im ustawę o sądach przysięgłych i uniemożliwić oskarżonym dziennikarzom korzystanie z prawa zagwarantowanego im ustawą zasadniczą? Czy używanie takich manowców prawnych zgadza się ze stanowiskiem i zadaniem prokuratorji? Czy takie obchodzenie ustaw zasadniczych przyczynia się do ustalenia porządku prawnego w państwie, który jest warunkiem rozwoju i pomyślności państwa?

Jak w życiu prywatném, tak i w życiu politycznem i w rozwoju państwowym otwartość jest wielką zaletą. Jedno z dwojga: albo mamy sądy przysięgłych dla spraw prasowych, albo nie. Jeżeli mamy sądy przysięgłych dla spraw prasowych, dlaczegóż sprawy prasowe za pomocą kruczków prawnych ciągnąć przed sądy zwykłe? Na cóż napróżno zajmować się corocznie tworzeniem ławy przysięgłych. kiedy się sprawy prasowe traktuje „przedmiotowo“ przed sądami zwykłemi.

Kiedy się nie chce wzywać sądów przysięgłych, na cóż ustawami o takowych, uroczystemi gwarancjami takowych w błąd wprowadzać dziennikarzy i autorów? Czy to jest mądrze, czy to jest politycznie, czy to jest sprawiedliwie? Połowiczność jest zgubną w każdym razie. Trzeba się zdecydować na jedno z dwojga; są rządy, które mają odwagę być rządami absolutnemi, ale jeżeli jakiemu rządowi téj odwagi zabrakło, to powinien mieć odwagę być rządem konstytucyjnym — i nie obawiać się wyroków sądów przysięgłych.

Sprawy sejmowe.

Lwów 17 października.

[Dwudzieste czwarte posiedzenie sejmu krajowego].

Posiedzenie wieczorne.

Początek o godzinie $5^1/_4$ popołudniu.

Marszałek zarządził odrazu rozprawę nad ustawą hipoteczną. Sprawozdawca Rydzowski odczytał sprawozdanie, podyktował sprostowanie pomyłek druku i zaproponował, aby rozprawa szczegółowa toczyła się tylko nad tymi paragrafami (jest wszystkich 61), do których poprawki z góry będą zapowiedziane. W ogólnéj rozprawie zabrał głos pierwszy Kamiński, zalecając przyjęcie ustawy en bloc, bo jest rezultatem dojrzałych obrad komisyjnych, ułożonym na wzór najlepszych ustaw (jak n. p. w Królestwie Polskiem). (Głos od tyłu: To do hromady należyt — szczo to je lemblot? Wesołość). Kabat oświadcza się przeciwko całemu projektowi, ponieważ on zaledwo w kilkunastu latach da się zaprowadzić, a to z tego powodu, że zamiast reformować tabulę krajową, a równocześnie zaprowadzać księgi gruntowe, tabulę krajową zlewa z instytucją ksiąg gruntowych. Za wnioskiem komisji mówili Spławiński, Wesołowski i Kowalski, wykazując łatwość zaprowadzenia projektu, i sławiąc pomysł decentralizacji tabuli krajowéj na obwody. Kowalski nadto po rusku bardzo jasno i dobitnie tłumaczył włościanom korzyści ksiąg gruntowych.

Po zamknięciu dyskusji zapisanych było do głosu 7 mowców, za: Gniewosz, Jasiński, Bojczuk, Fecak, Krzeczunowicz i Skrzyński; przeciw Całkowski włościanin, który zbudzony ze snu nie mógł się zorjentować w pierwszéj chwili, za czem ma być. Wszyscy zrzekli się głosu, i tylko mówił krótko a nie do rzeczy Fecak (z Podhajec) i Całkowski. Tenże w tonie namaszczonym rozprawiał coś o „uhodnykach chrestowych, o matery bozoj i o try tysiaczach morg gruntu.“ Marszałek wzywał go do rzeczy, a nadto Fecak głosem dyszkantowym przerywał mu ciągle. Całkowski spociwszy się kropliście, zdemoralizowany zresztą opozycją kolegów swoich, skończył wnioskiem: „Toj wnesok usunuty.“

Po krótkiéj przemowie Rydzowskiego, przyjęto en bloc całą ustawę, wołając sobie rzęsiste brawo, bo to jedyny, a nadto niepewny jeszcze owoc całéj sesji.

Dunajewski przedstawił następnie z komisji szkolnéj wniosek następujący:

1. Sejm przeznacza z funduszu krajowego na r. 1872 10,000 złr. na stypendja dla uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich.

2. Sejm poleca wydziałowi krajowemu ustanowienie ilości stypendjów i wyznaczenie kwoty na każde stypendjum przypadającéj, po poprzedniem porozumieniu się z radą szkolną.

3. Wydział krajowy udzielać będzie stypendja uczniom i uczennicom, przez właściwych dyrektorów przedstawionym.

Sawczyński dodał poprawkę, żeby kwotę tę wyznaczyć „aż do odwołania.“

Laskosz w obawie, że wybuchnie dyskusja, prosił, żeby „panowie nie brali to pod swoje obcążki“, ale spuścili się na komisję, bo ta już zastanawiała się dosyć nad wnioskiem. (Przyjęto wniosek z poprawką Sawczyńskiego).

Dr. Czerkawski wnosi sprawozdanie komisji szkolnéj o wniosku posła hr. Koziebrodzkiego względem ściągania dotacji dla nauczycieli szkół ludowych przez c. k. urzędy poborcze. Uchwała z dnia 21 września r. b. przekazała komisji szkolnéj do zbadania wniosek posła hr. Koziebrodzkiego, domagający się pewnych zmian po dotychczasowym sposobie ściągania i wypłaty dotacji nauczycieli szkół początkowych w naszym kraju.

W myśl tego wniosku miałyby odtąd wszystkie dotacje szkół ludowych po wsiach i miastach nie posiadających własnych statutów być wybierane przez c. k. urzędy poborcze razem z podatkami, a następnie przelewane do kas rad powiatowych; kasy rad powiatowych zaś wypłacać nauczycielom przypadającą na każdego pensję w ratach miesięcznych lub kwartalnych z góry. Co do należytości dotacyjnych uiszczanych w naturze, żąda wniosek, iżby je wedle cen przeciętnych z ostatnich lat trzech zamieniono na kwoty pieniężne i przekazano również jak wszystkie inne dotacje szkół tego rodzaju c. k. urzędom poborczym.

Wniosek posła hr. Koziebrodzkiego dotknął rzeczywiście jednéj z najwadliwszych stron w ustroju szkolnictwa początkowego w naszym kraju. Nauczyciel szkoły początkowéj na wsi lub w pomniejszym miasteczku, mając już i tak szczupłe dochody sobie przez gminę wyznaczone, staje się wśród nędzy i niedostatku, z którym walczy, nadto zbyt często ofiarą różnorodnych zawodów, upokorzeń i innych nieprzyjemności. Aby zaradzić złemu, jakie ztąd wynika, nie pozostaje nic innego, jak uwolnić nauczyciela z pod przykréj dla niego zależności od dobréj woli obowiązanych do składania na jego utrzymanie dodatków i nadać ich obowiązkowości ten sam charakter, który mają wszystkie publiczne daniny i ciężary.

Do tego celu zmierza właśnie wniosek hr. Koziebrodzkiego, domagając się, aby te datki oddawane były do kas publicznych i aby je ztamtąd nauczyciel pobierał.— W takim razie zaległości były ściągane drogą urzędowéj egzekucji; dochody nauczyciela zostawałyby pod obroną prawa i nie byłyby narażone na niesprawiedliwy, przypadkowy uszczerbek.

Ustawodawstwo państwa uznało już w zasadzie słuszność i wykonalność zaprojektowanego tutaj urządzenia, w ustawie dnia 11 maja r. b. przez koronę sankcjonowanéj. Według jéj brzmienia mają na żądanie rad szkolnych krajowych, przejąć c. k. urzędy poborcze od kas szkolnych powiatowych kasowość i manipulację co do majątku i dochodów szkół początkowych swego powiatu, skoro tego zażądają władze szkolne.

Wszelako ta ustawa, w naszym kraju bezpośrednio nie może być zastosowana, a to z tego powodu, że dzisiejsze ustawodawstwo krajowe, w rzeczach szkolnictwa nie zna szkolnych kas powiatowych, których czynności mogłyby na mocy jéj przepisów być przelane na c. k. urzędy poborcze. W takim składzie kraj nasz nie mógłby korzystać z dogodności, jakie ona zapewnia innym prowincjom monarchji, jeżeliby osobną ustawą wyrzeczona w niéj zasada nie została zastosowana poszczególnie do naszych stosunków i specjalnych potrzeb.

Idąc za tą myślą, komisja szkolna uznała za słuszne, iżby u nas c. k. urzędy poborcze co do dotacji szkół ludowych po wsiach i miastach, nie mających własnych statutów, o ile one wpływają w pieniądzach, przejęły obowiązki, dotąd na kasach gminnych ciążące, izby mianowicie, załatwiając kasowość i manipulację co do dotacji takich odbierały należytości pieniężne na rzecz ich płynące, i wykazywały zaległości celem ich ściągania za pomocą egzekucji, w terminach zaś przepisanych za asygnacją władzy szkolnéj okręgowéj. W tym duchu sporządzony jest projekt do ustawy krajowéj, któ-

---

BOHATEROWIE.

Nie-gawęda i nie-rozprawa.

Co to są bohaterowie? Co oznacza ten wyraz tak niezwykłego w polskim języku brzmienia i zakończenia: bohater?

„Szeroko o tem król Dawid pisał“ odpowiedziałby na to pytanie zwykłem swém przysłowiem nieboszczyk... a co za nieboszczyk, na tem szanownym czytelnikom zapewne niewiele zależy. Aby jednak nie zostać dłużnym w odpowiedzi, powiemy dla zaspokojenia ciekawych, że tym nieboszczykiem, którego ulubione przysłowie pozwoliliśmy sobie przytoczyć, był ś. p. pan Pantaleon.

O tym ś. p. panu Pantaleonie nic już więcéj nie powiemy, bo aczkolwiek bliższe nas z nim przez długie lata łączyły stosunki, koleżeństwo szkolne, zażyłość sąsiedzka a nawet pokrewieństwo w dziesiątym stopniu, jednakże z trudnością przyszłoby nam nieominąć się z prawdą a coś więcéj o nim powiedzieć nad to, że miał granatowy szlafrok z czerwonemi kutasami, złotem tkane zielone pantofle, lubiał namiętnie karczochy z szodonem, — miał faworyta pudla nazwiskiem „Wierny“ i... że był bohaterem.

Któż nie jest bohaterem w naszém społeczeństwie? Zapewne, że są między nami tacy, którzy więcéj na to miano zasługują, inni — którym je mniéj trafnie nadawać można, ale ściśle biorąc rzeczy — jest nim każdy.

Winniśmy jednakże wyjaśnić bliżéj — co pod tym wyrazem rozumiemy.

Nie będziemy udawać się do etymologów. — W pierwszéj zgłosce upatrzyliby pierwiastek ruski, w ostatniéj może niemiecki, idąc w téj mierze za autorem „Obrony Sokołowa,“ który twierdzi, że nawet:

> Wolter był niemcem w obcisłéj opończy...
> Pewnie był niemcem — bo się na *er* kończy.

Nie pójdziemy także za zdaniem przemądrych gramatykarzy, którzy zamiast „bohater“ każą nam pisać „bohatyr,“ wielką tém wyrządzając krzywdę wszystkim początkującym rymotwórcom epikom, napróżno szukającym rymu do tak dziwacznéj końcówki.

Powiemy poprostu i bez ogródki co rozumiemy pod tym wyrazem.

Niegdyś, podobno lat temu już sporo, bohaterem zwano męża nadludzkiéj siły, męża w pancerzu i hełmie, z włócznią lub mieczem olbrzymim w prawicy a tarczą na lewém ramieniu — męża wielkiego serca, wspaniałego umysłu, nadludzkiej odwagi, nadludzkie dokonującego dzieła.

Późniéj, łagodziały obyczaje, coraz lżejsze stawiono warunki, na piedestały bohaterskie niestawało kandydatów pancernych, stawał więc na nich ladajaki pojedynkowicz lub nawet dżokej; tak było łatwo zostać bohaterom jak n. p. dziś baronem lub hrabią. Zawsze jednakże potrzeba było dla dostąpienia tego zaszczytu dać dowód jeźli nie prawdziwego męztwa, to przynajmniéj junactwa.

Dziś nawet i tego już nie potrzeba. I skarżą się jeszcze na drożyznę! Przeciwnie, czasy niesłychanie staniały — przynajmniéj pod względem moralnym...

Bohaterem za bezcen zostać można, taniéj nawet niż baronem lub hrabią.

Bohaterem wedle terminologji najlepszych naszych autorów jest każdy, ktokolwiek w jakiéjś sprawie główną odgrywa rolę. A któżby na świecie choć w małéj jakiejś sprawie nie odegrał głównéj roli?... Cała rzecz polega tylko na tem, aby potem ważność i doniosłość téj bagatelnéj sprawy stokrotnie powiększyć, a patent na bohatera gotowy. Znajdziesz grono wielbicieli, którzy osobny stworzą kult dla twéj osoby, znajdziesz panegirystów ilu zechcesz.

W Teksas czy w innym jakimś zaatlantyckim kraju, w którym żaden z nas obu szanowny czytelniku nigdy nie był i nie będzie..... otóż w Teksas istnieje podobno zwyczaj, iż się nietytułuje ludzi jak u nas: panie! panie dobrodzieju! albo: obywatelu! i t. p. ale mówi się do każdego, choćby nieznajomego: panie jenerale!

Nikt pewnie nie wątpi, że u nas w Galicji czas niedaleki, w którym do każdego, choćby nieznajomego wypadnie mówić; panie prezesie, każdy bowiem albo jest albo był jakimś prezesem.

Prawdopodobną jest również rzeczą, że z czasem w Galicji będzie można każdego tytułować „panie hrabio,“ bez obawy popełnienia omyłki.

Gdyby istniał zwyczaj tytułowania ludzi „bohaterze!“ to śmiało możnaby u nas każdego tym tytułować słowem, każdy bowiem, albo się ma za bohatera, albo przynajmniéj za bohatera uchodzić pragnie.

Pisząc o kimkolwiekbądź, można go zwać „bohaterem.“ Tytuł więc naszéj pracy: „Bohaterowie,“ nie tłumaczy wcale o kim pisać zamierzamy...

Powiemy zatem wyraźnie, że zamierzyliśmy sobie pisać o bohaterach kat-eksochen — o ludziach, którzy zawsze i wszędzie i w każdéj sprawie u nas pragną główną odgrywać rolę.

To są nasi bohaterowie.

Na trojakiéj podstawie opierają się oni w swem prawie czy uroszczeniu. Nazwisko rodowe, majątkowa przewaga i tradycjonalna potulność czy służalstwo ludzi, którzyby mogli z nimi pójść w zawody — to ich legitymacje.

To nasze bohatery — a jakie bohatery, taka i ta epopeja galicyjska!

* * *

Pierwszym warunkiem skuteczności usiłowań, pomyślnego rezultatu działania na jakiembądź polu narodowego czy społecznego życia, — jest podział pracy.

Bohaterowie nasi zapewne w poczuciu nadludzkich swoich sił i zdolności, nieuznają téj zasady ekonomicznéj. Bohater wszystkiemu podoła — wszystko potrafi, nie ma rzeczy, któréjby nie umiał, niemasz trudności dla niego za wielkiéj; dwie, trzy, dziesięć spraw równocześnie bierze na swoje barki z uśmiechem. Każda z tych spraw z osobna wymagałaby od zwykłego śmiertelnika zupełnego jéj oddania się aby szła pomyślnie. — Bohater z zupełném zaufaniem w swe siły i z niezachwianą pewnością siebie, podejmuje się kierownictwa kilku instytucji autonomicznych, kilku spółek lub stowarzyszeń naukowych, finansowych, przemysłowych, gospodarczych, nawet takich, którychby interesa w kolizji między sobą zostawać miały...

Bohater da wszystkiemu radę, wszystkiem zakieruje jak najlepiéj. Dla niego zaszczyty, dla niego wdzięczność ogółu, dla niego pensje — dywidendy — dyety i t. d.

Słyszeliście o furmanie, któryby kilku naraz furmanił wozom?

Niemało takich czarodziejów znajdziesz między naszemi jwiel. furmanami. I furmanią tak po najgorszéj naszéj galicyjskiéj drodze. Toczą się czas jakiś koła tych wozów, smarowane z szlacheckich i nieszlacheckich kieszeni — aż wreszcie popękają osie — i wóz się rozleci w kawałki...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ry wam panowie, komisja wasza obecnie przedstawia.

Wszakże dwóch myśli, we wniosku hr. Koziebrodzkiego zawartych nie mogliśmy sobie przyswoić.

Pierwsza tyczy się przelewania dotacji szkolnych, po ściągnięciu ich przez c. k. urzędy poborcze do kas rad powiatowych, któreby miały obowiązek, wypłacać pensje nauczycielom w ratach miesięcznych lub kwartalnych. Nie widzieliśmy ani potrzeby tak skomplikowanéj manipulacji, ani korzyści, któreby ztąd mogły wyniknąć. Daleko więcéj przemawiałoby zatem, iżby kasy powiatowe same zajmowały się i ściąganiem dotacji i wypłatą pensji nauczycielskich, gdyby nie słuszna obawa, że pozostawienie manipulacji w ręku kas autonomicznych w dotychczasowych stosunkach opóźni lub ubezwładni egzekucję, a tém samém zniszczy skuteczność całéj ustawy. Zdaje się, iż doświadczenia tego rodzaju w innych krajach koronnych monarchji poczynione, były powodem postarania się w radzie państwa, o przelanie czynności rad szkolnych powiatowych na c. k. urzędy poborcze.

Powtóre, nie mogła komisja szkolna przystąpić do projektu szanownego wnioskodawcy, względem przymusowéj zmiany dotacji w naturze uiszczanych na kwoty pieniężne. Nie ukrywając bynajmniéj przed sobą doniosłości zasady, sądziła, że nagła i przymusowa operacja w tym kierunku podjęta wobec trwającéj ciągle chwiejności cen pieniędzy i produktów, naraziłaby nauczycieli, a w dalszém następstwie i same szkoły na niepowetowane materjalne straty. Wolał przeto żądaną we wniosku redukcję pozostawić wspólnemu stron interesowanych porozumienia, w celu zaś tém pewniejszego ubezpieczenia materjalnéj przyszłości każdéj szkoły, prawomocność ugód w tym względzie zawieranych, zależną uczynić od przyzwolenia właściwych rad szkolnych okręgowych.

Aby jednak w poborze tych także dotacji postawić nauczyciela na stanowisku przynależnéj mu wobec gminy niezawisłości, nasz projekt wkłada obowiązek ich ściągania na rady szkolne miejscowe, zapewniając im w téj mierze pomoc zwierzchności tak gminnéj jakotéż rządowéj.

Komisja szkolna wnosi zatém następujący projekt do ustawy:

Art. I. C. k. urzędy poborcze w Królestwie Galicji i Lodomerji, jakotéż w Wielkiém księztwie Krakowskiém załatwiać będą kasowość i rachunki, dotyczące dotacji [illegible] początkowych (ludowych) [illegible] niach i miastach niepo[illegible]ych statutów.

[illegible] Należytości pieniężne uiszczane na rzecz szkół początkowych przez obowiązanych do tego na mocy ustaw lub dobrowolnéj deklaracji w pewnych odstępach czasu, ściągać mają c. k. urzędy poborcze razem z rządowymi podatkami i sposobem dla tych podatków przepisanym.

Ulegają też należytości tego rodzaju równéj z rządowymi podatkami egzekucji.

Art. III. Wpłaty jednorazowe, oparte na wyrokach sądowych i prawomocnych orzeczeniach władz administracyjnych, pobierane będą przez te same urzędy poborcze, jakotéż egzekwowane w sposób określony pomienionemi wyrokami lub orzeczeniami, których osnowa przeto podaną być ma każdą razą do wiadomości w mowie będących urzędów poborczych.

Art. IV. Opłaty szkolne od dzieci, uczęszczających do szkoły, a względnie od ich rodziców lub opiekunów, ściągać będzie zwierzchność gminna i wnosić je miesięcznie do c. k. urzędu poborczego.

Dla kontroli otrzymają c. k. urzędy poborcze od rad szkolnych miejscowych wykazy z wyszczególnieniem wpływać mających z tego tytułu do funduszu szkoły miejscowéj należytości.

Art. V. Wypłaty z funduszów szkół miejscowych uiszczać będą c. k, urzędy poborcze, na podstawie asygnacji właściwych rad szkolnych okręgowych, którym też składać będą o ich stanie ćwierćroczne sprawozdania.

Art. VI. Dotacje szkół początkowych (ludowych) uiszczane dotąd w naturze, mogą być za porozumieniem interesowanych stron zamienione na kwoty pieniężne. Do prawomocności ugód w tym względzie zawartych, potrzebne jest przyzwolenie rady szkolnéj okręgowéj.

Dopóki taka zmiana nie nastąpi, rady szkolne miejscowe będą czuwać nad tém, aby dotacje tego rodzaju w terminach oznaczonych ściągane i uiszczane były przez zwierzchność gminną. W razie opieszałości lub oporu zażądają od władz rządowych egzekucji, która im odmówioną być nie może.

Art. VII. Polecam mojemu ministrowi skarbu i oswiaty wykonanie niniejszéj ustawy.

Przyjęto także następującą rezolucję na wniosek komisji administracyjnéj (sprawozd. **Słonecki**):

1) Sejm uznaje naglącą potrzebę odpowiedniéj reorganizacji żandarmerji, któraby téj instytucji nadała więcéj samodzielności, czyniąc ją zarazem skuteczniejszą pomocą dla działania zwierzchności miejscowych.

2) Sejm uznaje potrzebę wzmocnienia i pomnożenia posterunków w celu zabezpieczenia własności i porządku publicznego. oraz dozorowania targów i jarmarków.

3) Sejm wzywa c. k. rząd, aby dla przeprowadzenia reorganizacji żandarmerji i pomnożenia onéj odpowiednie poczynił kroki.

Na wniosek **Golejewskiego** przyjęto *en bloc.*

Marszałek w chęci jak najrychlejszego zamknięcia posiedzenia i sejmu, przerwał posiedzenie na 10 minut, pod pozorem, żeby sekretarzom dać czas do uzupełnienia protokółu. Wśród téj przerwy musiano jednak wpłynąć na marszałka, by jeszcze parę rzeczy dozwolił załatwić z porządku dziennego. Wśród przerwy wynieśli się prawie wszyscy z sali, tak, że marszałek prawie z 5 minut pukał laską, zanim się nanowo pojawili w przerzedzonych szeregach. W przedniéj straży wszedł p. Schiboleth der Freiheit.

Gross wniósł rezolucję Skrzyńskiego, wzywającą rząd do zajęcia się energicznego budowlami wodnemi, regulacją Wisły i dopływów, tudzież budową wałów nadwiślańskich kosztem skarbu państwa. (Przyjęto *en bloc* bez dyskusji.)

Smarzewski wniósł znane sprawozdanie komisji propinacyjnéj, któreśmy podali przedwczoraj. (Uchwalono *en bloc.*) Tylko **Golejewski** zaproponował, aby wybrać się mającéj komisji z 9 członków przekazać wniosek posła Wężyka z r. 1869. (Zgodzono się.) Nastąpił tedy wybór komisji propinacyjnéj, która ma po za sejmem radzić. Głosowanie odbywało się trzy razy. Wreszcie rezultat wyboru: Baum, Kowalski, Ziemiałkowski, Gniewosz, Szumańczowski, Krzeczunowicz, Golejewski, Smarzewski i Skwarczyński.

Godz. 9. Posłów obecnych coraz mniéj, a godzina jeszcze niepóźna; jakto zostawić najważniejsze sprawy? Marszałek wywołuje z porządku dziennego **sprawę pomnożenia liczby posłów z miast**, ale deklaruje zarazem, że ponieważ do uchwały jéj potrzeba obecności przynajmniéj 114 posłów w sali, a jest faktycznie 89, więc przedmiot ten nie może przyjść pod obrady.

Ziemiałkowski. Gdy wniosek do tego projektu postawiony został, wyraźnie proszono, żeby go nie spotkał los taki, jak poprzednich kadencji. (Kiedy to również spychany na sam koniec sesji, nie mógł się doczekać kompletu należytego.) Winienem to skonstatować wobec tych, którzy nasz wniosek popierali. (Długa cisza i milczenie.)

Marszałek wywołuje z porządku dziennego projekt o okręgach gminnych (któryśmy wczoraj podali).

Zyblikiewicz. Przedmiot ten potrzebuje dyskusji, bo zawiera zasady, a zatém dziś nie mógłby przyjść pod obrady.

Marszałek. Więc nie pozostaje nam nic innego, jak tylko zakończyć posiedzenie.

(Stojące na porządku dziennym sądy pokoju, ustawę drogową i przymus szkolny pominięto całkiem milczeniem.)

Nastąpiło odczytanie i zatwierdzenie dłuższego protokółu, posiedzenie bowiem ostatnie trwało przeszło 8 godzin.

Szczupła garstka posłów powstała i marszałek rzekł: Panowie! zdaje mi się, że sumiennie możecie powiedzieć, iż szczerze pracowaliście (senzacja). Szereg uchwał znaczny został załatwiony, kilka ustaw. Zapomoga dla seminarzystów. Uchwalone wnioski co do sieci dróg krajowych zapewniają lepszą przyszłość naszym drogom i wskazują wydz. krajowemu drogę, po któréj idąc, dojdziemy do lepszych dróg w kraju. (Senzacja ogólna.)

P. **Majer** imieniem posłów, podniósłszy cnoty księcia marszałka, jego bezstronność, wyrozumiałość, oględność, umiejętność użycia czasu, miłość kraju i bogobojność, wniósł: niech żyje marszałek! (Izba powtórzyła trzykrotnie ten okrzyk.)

Marszałek podziękował i wniósł okrzyk na cześć Naj. Pana, co także powtórzono po trzykroć.

Koniec o $9^1/_2$ z wieczora. Publiczności było bardzo szczupło.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 17 października.

ρ. Ledwie się okazał cień jakiegoś nieporozumienia w sferach ministerjalnych, a już centralistyczne organa tryumfują, jakby byli już pewni tego, że polityka ugodowa zrobiła „fiasco“.

Jeden dziennik lokalny zmyśloną przez siebie wieść podaje jako fakt, że pan Schaeffle otrzymał dymisję. Prawdy w tém niema, ale jest senzacja, i o to chodzi. Dotychczas niema jeszcze powołanego do Wiednia ministra-prezydenta węgierskiego. Spodziewają go się dziś lub jutro rano.

Z wielkim pośpiechem rozniesiono nowinę, że cesarz powołał do siebie na audjencję p. Schmerlinga. *Presse* przywięzuje do téj audjencji wielką wagę. To jest indywidualne. Ale dodatek tego dziennika jest prawdziwe *curiosum.* Jakby nikt nie pamiętał rządów Schmerlinga, powiada, „że cesarz chce zasięgnąć rady męża stanu, który zrzekł się w ostatniéj chwili niechęci do Węgrów i uznał potrzebę zawarcia kompromisu z nimi... człowieka, który bez namiętności umie ocenić sytuacją przedmiotowo.“ Każdy wie, jak upartym, jak namiętnym pan Schmerling się okazał biurokratą, umiejącym oktrojować ustawy, a nieumiejącym się liczyć z faktycznemi stosunkami czy w Węgrzech, czy w Czechach, czy w Galicji. Stan oblężenia i kary więzienne, to cała mądrość.

Jak siły **surowéj** zabrakło, nie było politycznych środków poradzenia sobie i państwu.

Jeźli można choć w przybliżeniu stawiać horoskop, jaką cesarz poweźmie stanowczą decyzję w sprawie czeskiéj, a względnie nowego reskryptu, to objaw publicystyczny urzędowy *Wien. Ab. Post* pozwala przypuszczać, że akcje ministerjum teraźniejszego dobrze stoją.

Polemizując przeciw *N. fr. Pr.*, która robi zarzut p. Hohenwartowi, „że jego polityka jest bezprogramową,“ powiada, że póki ugoda nie jest przeprowadzoną w istocie, **już** samo oświadczenie, **już** pierwsze kroki ku ugodzie, stanowią program i zasadę główną, któréj porzucić nie można bez poszkodzenia interesów państwowych.

Zdaje się więc, że niema u góry żadnych kryterjów, któreby wskazywały na zachwianie pozycji ministerjum Przedlitawji i zmianę polityki ugodowéj na **inną zapomocą innych korony doradców.**

Giełda ciągle się chwieje, zanadto dużo papierów nieumieszczonych, należycie tylko z dnia na dzień prolongowanych i brak gotówki, którą wyciąga z targu pieniężnego spekulacja zbożowa: to główny powód chwiejności.

Organa centralistyczne jednak i tu konfiskują opinję giełdy na swą korzyść.

Jak spadną papiery, pewnie podadzą jako przyczynę zniżenia kursu: ugodę czeską, reskrypt, Beusta pozycję etc. Jak się podnoszą, albo milczą, albo o jakichś zmyślonych głoszą wiadomościach, np. słychać, że memorjał Beusta nie pozostał bez skutku, Beust górą; dlatego „hausse“.

Dziś papiery poszły do góry, ale polityka temu nie winna. Nie tak drogą była prolongacja *(Kostgeld)*, było więcéj nieco przekazów do kupna papierów, szczególnie renty z zagranicy, tak zwana „kontremina“ przyczyniła się mimowolnie, **jak się zwykle** dzieje, ze strachu do podpędzenia kursów... ale jak zwykle, tak teraz oscylacje giełdy wied. nie można sprowadzać do stosunków giełdy paryzkiéj za Ludwika Filipa i Napoleona, gdzie polityka pierwszą odgrywała rolę.

Wiedeń. *(Z sejmów przedlitawskich).*

(**Sejm szlązki**). Na ostatniem posiedzeniu przedsięwzięto wybory do rady państwa. Wybrani zostali: z grupy większych posiadłości i głosów wirylnych bar. **Beess** i Maurycy **Rohrmann**; z grupy izby handlowéj i miasta Opawy dr. **Blitzfeld**; z grupy gmin wiejskich z wyjątkiem miasta Opawy dr. **Demel**; z grupy gmin wiejskich bar. **Pillersdorf** i dr. Franciszek **Müller**.

Po ukończeniu wyborów, zamknął marszałek tegoroczną kadencję sejmową wśród trzechkrotnych okrzyków na cześć cesarza.

— (**Sejm kraiński**). Na porządku dziennym była rozprawa adresowa. Gdy jednak do ogólnéj rozprawy nikt się nie zgłosił, przyjęto ryczałtem cały adres na wniosek dr. **Bleiweisa** i stwierdzono zarazem, że **wszyscy** posłowie oświadczyli się za adresem.

Z kolei przystąpiono do wyborów do rady państwa. Wybrani zostali: z większych posiadłości hr. Jacenty **Thurn**; z miast, miasteczek i izby handlowej Jan **Horak** i **Supaw**; z gmin wiejskich notarjusz Łukasz **Svetec**, dr. **Costa** i hr. **Barbo**.

Następnie marszałek zamknął sejm na polecenie naczelnika rządu krajowego **Wurzbacha**.

— (**Sejm gorycyjski**). Posłami do rady państwa wybrani hr. **Coronini** i poseł sejmowy Cerne. Obrady nad wnioskami rządowymi względem zmiany ordynacji krajowéj i sejmowéj ordynacji wyborczéj z dodatkiem nawet na ostatniem posiedzeniu nie mogły się odbyć z powodu braku potrzebnego kompletu.

Francja.

— [**Zmarły nagle** w d. 8 b. m. na **apopleksję minister spraw wewnętrznych Lambrecht**] już od niejakiego czasu czuł się nadzwyczaj zmęczonym i nie oddawał się pracy z równą jak dawniéj gorliwością, tak, że stan jego zdrowia wzbudzał obawy jego przyjaciół. Pan Lambrecht miał lat 52. Był on inżynierem dróg i mostów, przyjął zaś czynny udział w polityce dopiero od r. 1863, w którym to czasie wybrany został na deputowanego z departamentu północnego. Za cesarstwa należał do umiarkowanéj opozycji, a zasiadał obok pana Thiersa, który w nim traci przyjaciela wiernego i posłusznego. Śmierć jego, jakkolwiek nie zdezorganizuje ministerjum, tworzy jednak próżnię niełatwą do zapełnienia.

— [**Kazimierz Périer**] nowo mianowany minister spraw wewnętrznych w miejsce zmarłego p. Lambrechta, jest synem sławnego ministra tegoż imienia i nazwiska za czasów monarchji lipcowéj, a o którym wiele mówi nasz Mickiewicz w swych księgach Pielgrzymstwa. Pan Kazimierz Périer syn, był deputowanym z dep. l'Aube przed r. 1848 i za pierwszéj rzeczypospolitéj, jest nim też dziś z tegoż departamentu. Jako publicysta i ekonomista odznaczył się licznemi swemi pracami w kwestjach politycznych i finansowych. *Patrie* dowiaduje się, że p. Périer położył za warunek wejścia swego do gabinetu, utrzymanie stanu oblężenia w Paryżu. P. Calmon pozostaje nadal sekretarzem p. ministra spraw wewnętrznych.

— [**W Dijon jenerał pruski hr. Gröben**] kazał rozstrzelać d. 8 b. m. w niedzielę, jednego robotnika rodem z Alzacji, który w kłótni pchnął nożem niemieckiego oficera. Mieszkańcy Dijon uwiadomieni o téj egzekucji zostali rozlepionemi po rogach ulic afiszami. Rozdrażnienie z tego wypadku jest wielkie i daje powód do obaw o nowe starcia.

— [**List cesarzowéj Eugenji**] do cara moskiewskiego przesłany komisji ankietowéj:

Hastings 13 września 1870.

Najjaśniejszy panie!

Oddalona od mojéj ojczyzny, piszę dziś do waszéj ces. Mości. Temu zaledwie kilka dni, gdy losy Francji znajdowały się w rękach władzy ustanowionéj przez cesarza, gdybym była uczyniła ten krok, możebym wydała się, w oczach w. c. Mości i Francji, zwątpiałą o żywych siłach mego kraju. Ostatnie wypadki wracają mi moją swobodę, mogę więc zwrócić się do serca w. c. Mości. **Jeżeli dobrze zrozumiałam** raporta nadesłane przez naszego ambasadora jenerała Fleury, w. c. Mość oddala *a priori* ewentualną myśl rozbioru Francji.

Najj. panie, los nam był przeciwny, cesarz jest uwięziony i oszkalowany. Inny rząd przedsięwziął zadanie, któreśmy uważali za nasz obowiązek do spełnienia. Przychodzę błagać w. c. Mość o użycie swego wpływu, aby mógł być zawarty trwały i zaszczytny pokój, gdy chwila potemu nadejdzie. Oby Francja znalazła w w. c. Mości, jakikolwiek będzie w niéj rząd, te same uczucia, jakieś nam okazał w tych dotkliwych próbach, oto jest moja prośba, którą mu zasyłam. Proszę zatém w. c. Mości o zachowanie w tajemnicy ten mój krok, który jego szlachetny umysł zapewne zrozumie, a do którego zachęciło mnie wspomnienie pobytu w. c. Mości w Paryzu.

— [**Ostateczny rezultat wyborów**] z d. 8 b. m. dotąd jeszcze niewiadomy. Pewną jest tylko na nieszczęście rzeczą, że wielu wyborców nie wzięło żadnego w elekcjach udziału. Tak w Marsylji np. na 75,000 zapisanych elektorów, głosowało tylko 35,000. Jak dawniéj tak i teraz w zachodnich departamentach wybrano do rad jeneralnych kandydatów monarchistów lub bardzo umiarkowanych republikanów; w południowéj Francji zwyciężyli umiarkowani republikanie i radykaliści. W wielu miejscach na prowincji wybierano kandydatów nie według ich politycznych przekonań, ale ze względu na ich majątek, wpływy, zasługi i dobroczynność. Do tych ostatnich należy obiór księcia d'Albuféra i margrabiego d'Havincourt, byłych szambelanów Napoleona III.

— [**Rada śledcza**], mająca objawić swoje zdanie o jenerałach i innych oficerach kapitulujących przed nieprzyjacielem w ostatniéj kampanji, miała odbyć pierwsze swoje posiedzenie we wtorek dnia 10 października. To posiedzenie nie przyszło do skutku, gdyż ośmdziesięcioletni jenerał od artylerji Thiry, członek téj rady, stanowczo odmówił postawienia dziś nogi w Paryżu. Pan Thiry znany jest w wojsku ze swéj prawości i skromności; był on głównodowodzącym z wielkiém odznaczeniem się całą oblężniczą artylerją pod Sewastopolem.

Po téj odmowie jenerała, minister wojny zaproponował wakujące miejsce jenerałowi de la Hitte, byłemu adjutantowi księcia d'Angoulême, oficerowi zdolnemu, ale w wieku lat 82. Zmuszony przepędzać zimę w południowéj Francji, szanowny ten starzec odmówił zaproszeniu ministra, który ostatecznie zamianował na członka rady śledczéj jenerała dywizji de Sévelinges, byłego dowódcę artylerji gwardji cesarskiéj pod Solferino.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły następujące obrazy: pp. Postępskiego „portret Mickiewicza,“ Dykzyńskiego „Madonna,“ Marji Cukrowicz kopja ze „skonu św. Franciszka,“ Jules Vallent „5 obrazów“ i Ludwika Żmigrodzkiego „głowa księdza Jana.“

Przez cały tydzień ubiegły wizytował radca Olszewski ze Lwowa seminarjum żeńskie z początkiem r. b. szkolnego otworzone. Rzecz ta tak dla zakładu jak i wykładających w nim profesorów była nader pożądaną; wiadomo bowiem: że ani statut, ani plan naukowy choćby najbardziéj szczegółowo wypracowany, nie zastąpi ducha żywego słowa, ustnéj i czynnéj instrukcji, jakim natchnąć go może przełożony od wielu lat obznajomiony z wymogami elementarnego szkolnictwa i tyle odrębnego i właściwego elementarnego nauczania, tudzież należytego urządzenia seminarjów nauczycielskich. Radca Olszewski wprowadzając w życie tak zwane ćwiczenia praktyczne w szkółce seminarzyskiéj z kandydatkami, wskazał zarazem sposób w jaki najkrótszą drogą z jak największą korzyścią tę czynność nadal przeprowadzaćby należało Obecnie zwiedza seminarjum męzkie, i o ile nam wiadomo, udać się ma, w celu nadania właściwego kierunku zakładom, i do reszty takowych w kraju pod jego dozorem zostających.

Poniedziałkowy numer *Gazety Narodowéj* przyniósł nam wiadomość: że dr. Tangl mianowany docentem botaniki w uniwersytecie lwowskim rozpoczął wykłady z anatomji roślin **naczyńkowych w języku niemieckim**, a od przyszłego półrocza wykładać będzie po polsku, zawiązawszy z najznakomitszymi botanikami krajowymi stosunki, aby dla części fizjologiczno-botanicznéj wypracować terminologję.

Jeżeli p. T. rozpoczyna wykłady w języku niemieckim, tłómacząc się brakiem terminologji polskiéj, nie ma on racji, bo jeżeli która gałąź umiejętności, to przedewszystkiém nauki ścisłe cieszą się u nas bardzo dokładną terminologją, a jeżeli p. T. kładzie nacisk na część anatomiczno fizjologiczną botaniki, to z pominięciem dzieł florystycznych, możemy mu wyliczyć cały szereg badaczów polskich nowszych czasów, jak: Kluk, Jundziłł, Andrzejowski, Pławski, Pisulewski, Waga, Czerwiakowski, którzy w dziełach botanicznych treści ogólnéj położyli podstawy terminologji polskiéj. W uniwersytecie krakowskim wykłady anatomji, fizjologji i mikroskopji roślin, od dziewięciu lat odbywają się w języku polskim, a jak dotąd, ani wykładający, ani słuchacze na brak terminologji uskarżać się nie potrzebowali. Przecież takie prace jak Strassburgera, o rozwoju przyrządów przedechowych u roślin, o płciowości u roślin na podstawie teorji Darwina, o samorodztwie, albo dr. Remana o utworach wydzielinowych roślin szyszkowych, traktują najtrudniejsze ustępy anatomji i fizjologji roślin, a pomimo tego pisane są w języku polskim.

Poświęcenie pomnika na grobie ś. p. Jana Kantego Turskiego, odbędzie się w niedzielę 22 października o godzinie 4 po południu na cmentarzu tutejszym, na które się przyjaciół, znajomych zmarłego i szanowną publiczność niniejszém zaprasza.

Pomnik dla uczczenia pamięci ś. p. Jana Kantego Turskiego wystawiony został ze składek, jakie przyjaciele i znajomi zmarłego na ręce moje przysłali, a którym w imieniu wdowy składam niniejszém podziękowanie. Również czuję się obowiązanym podziękować p. Hochstimowi, za staranne i ozdobne wykonanie tegoż pomnika i to za cenę bardzo umiarkowaną.

Michał Bałucki.

Postęp. — W sobotę 21 października daną będzie zabawa tańcująca przy muzyce z pułku bar. Gorisuti, początek o godz. 8 wieczorem.

W Wieliczce dnia 22 b. m. dadzą amatorowie teatralne przedstawienie, którego czysty dochód przeznaczony dla ubogiéj uczącéj się młodzieży. Daną będzie komedja w 4 aktach p. t. „Poświęcenia,“ przez N. i Wł. S. Ceny miejsc zwyczajne; początek o godz. $6^1/_2$ wieczorem.

Wypadek. — Przedwczoraj pewien kupiec przybyły z Dąbrowy, udał się do łazienek przy ulicy Piekarskiéj na Kazimierzu, wszedłszy do wanny zamiast zimnéj puścił gorącą wodę i tak obie nogi oparzył, że musiał być oddany do szpitala żydowskiego.

Kradzieże. — Jan Gadura, wyrobnik, przedwczoraj po południu na gościńcu obok plantacji niedaleko Stradomia, ściągnął cichaczem z wozu bryłę soli wartości 6 złą. i rzucił ją w krzaki. Ajent policyjny spostrzegłszy to, przyaresztował złodzieja.

— Temi dniami skradziono pomiędzy godziną 8 a 9 wieczorem z wozu towarowego pociągu kolei, między Trzebinią i Szczakową, dwa kufry, własność p. Reitena z Petersburga i p. Bechtiewa z Moskwy, które nazajutrz znaleziono rozbite i próżne obok drogi z Szczakowej do Trzebini.

— Wczoraj po południu na Kazimierzu, przystąpił do wozu pewnego włościanina nieznajomy człowiek, skarcił go surowo że tamuje przechód i zagroził mu aresztowaniem. Podtenczas inny nieznajomy człowiek stał na drugiéj stronie wozu. Włościanin przekonany że to ajent policyjny, prosił o przebaczenie i odjechał, lecz natychmiast spostrzegł, że mu z wozu skradziono płaszcz; zgłosił się więc do policji. Ajent policyjny do wyszukania złodziei wysłany, poznał z opisu włościanina, że ten mniemany ajent nie jest nikt inny, jak właśnie temi dniami z więzienia wypuszczony Walteński znany także pod nazwiskiem „czarny Julek,“ i rzeczywiście zastał tegoż wkrótce pod bramą pewnego szynku w towarzystwie innego dobrze policji znanego złodzieja. Czarny Julek uciekł, towarzysza zaś jego ajent policyjny zatrzymał i aresztował.

Myśliwstwo i rybołówstwo. — Jakiś przemyślny żydek zatrzymuje przy Zwierzyńcu i

---

ELLA.

POWIEŚĆ

przez

autora „Skrupułów“.

(Ciąg dalszy.)

Troski o praprababkę.

Na plac wyścigów w Warszawie pędził łańcuch powozów; różnorodne zaprzęgi, różnokolorowe liberje, piękne stroje kobiet mieniły się w oczach i zapowiadały wyścigi. Tutaj powóz poczwórny, rosłemi gniademi zaprzężony końmi, cichym, szlachetnym szmerem kół zdradzał swoje wiedeńskie pochodzenie; tam para biegunów szczelnie osłonięta derkami, z bandażami na nogach, powolnym stąpała krokiem, szanując swe siły na arenę; ówdzie widocznie członek wyścigowego towarzystwa, wysoko trzymając lejce, starał się prześcignąć zawadzające mu dorożki, a pies ratler, siedzący obok niego na koźle, wsparł się na przednich łapach i patrzył bystro na konie, jak gdyby brał udział w powożeniu; gdzieindziéj znów fiakier pędził co się dało, chcąc widocznie jeszcze raz wrócić do miasta i nowych przewieźć gości, a konie suche i dychawiczne z zerwanemi nogami, wyciągniętym biegły galopem, bo na dobrego kłusa nóg im już nie stało.

Wśród téj ciżby i ścisku jechał i nasz Cezar, a spieszył się, bo miał brać udział w kawalerskim biegu; myśliwski lekki miał wózek z białych wyplatany prętów, groom siedział wtyle, w wyższym niemal od siebie białym kapeluszu, a siedemnastéj miary brudne kasztany ciskały tylko naokoło siebie pianę, pędząc posuwistym kłusem.

Widząc przed sobą uprzęż *à la Daumont*, zwolnił trochę Cezar bieg swojego wózka i z wytężonym wzrokiem bliżéj się zaczął przypatrywać damom siedzącym w powozie.

Uprząż był paradny. W takt, gładko i jednostajnie falowało dwóch żokiejów w granatowych kurtkach na gniadéj prześlicznie wyjeżdżonéj czwórce. Czwórka szła jak łoskot zegarka: regularnie, spokojnie, poważnie; żadne świecidło w angielskich chomontach nie raziło oka, białe róże tylko zdobiły łby końskie i piersi żokiejów. W długim granatowym, wewnątrz perłowym adamaszkiem wybitym powozie, zawoalowane siedziały damy: matka z córką, hrabina Florentyna Z. i hrabianka Anna Z.

Za niemi dwóch lokajów w granatowych liberjach poważnie założyło ręce na krzyż, a misternie złożone surduty w tyle koziołka zwieszone, stanowiły niejako epilog tego harmonijnego dzieła, zaczynającego się nozdrzami lejcowych koni.

Panna Z. w niebieskim była kolorze. Cezar prawie równoczeście zajechał z paniami przed trybunę, oddał lejce groomowi, zeskoczył z kozła i podał rękę zsiadającym paniom, które ją przyjęły z lekkiém przymrużeniem oczu.

— Ach! to pan, panie Cezarze... byłabym nie poznała — powiedziała matka.

— Ach! to pan, panie Cezarze — tym samym tonem powtórzyła córka.

Mnóstwo młodzieży znalazło się natychmiast pod ręką, a hrabia Z. brat panny, któregośmy widzieli na jarmarku w Łęczny, podał rękę matce. Pan Cezar chciał podać rękę córce, ale panna jak gdyby nie uważała i wsunęła swoją rączkę w ramię innego znajomego, tak, że panu Cezarowi nie pozostawało nic innego, jak tylko pójść na arenę.

Hartery uwijali się po arenie na doskonałych koniach, środkiem powolnym krokiem przeprowadzono wyścigowe konie, koło mety zgromadzali się sędziowie, a trybuny różnokolorową zabłysły publicznością. Co Warszawa miała najpiękniejszego, wszystko się tam znalazło w batystach, koronkach, jedwabiach; dzień sprzyjał widowisku, po lekkim bowiem rannym deszczu niebo przeźroczystemi okryło się chmurami.

Na trybunie ciśnięto się oglądać puhar stanowiący nagrodę dam w kawalerskim biegu. Hrabianka Z. miała go wręczać zwycięzcy.

Nareszcie arena zaczęła się ożywiać, żokieje niosąc siodła, szli do wagi; konie zaczęto wyprowadzać ze stajni, publiczność się uciszyła, tu i ówdzie tylko słychać było wykrzykniki:

— Trzymam 500 rubli na „Elektrę“.

— Tysiąc na „Wisłę“.

Zadzwoniono; kilkanaście tysięcy głosów zamilkło, jednostajny tylko tentent biegunów zaszumiał w powietrzu, jedwabne kurtki żokiejów nadęły się na plecach jak balony, gorączkowa uwaga publiczności śledziła niecierpliwie każdego poruszenia Wisły lub Elekty, bo to bieg wielki; Elektra dwa razy taki bieg wygrała, Wisła raz dopiero, ale na oko zapowiadała niejedno jeszcze zwycięztwo.

Wisła też z początku trzymała się na przodzie, niebieski żokiej z żółtą czapką tryumfował, Elektra się spóźniała — na ostatniéj dopiero ćwierci mili angielskiéj szalonym puściła się pędem i o całą długość konia pierwéj stanęła u mety.

Muzyka zagrała jéj tryumfalnego marsza, młodzież pozbiegała się do tryumfatorki, klaskano ją, całowano; właściciel na dłoń nalewał wina i dawał z niéj pić swéj chlubie, która dzisiaj trzeci wielki bieg wygrała, a tém samém została wpisaną do angielskiego Stuttbuchu, księgi rodowéj najznakomitszych w świecie biegunów.

Przychodziła koléj na bieg kawalerski; czterech jeźdźców wystąpiło w szranki, pomiędzy nimi Cezar w niebieskiéj kurtce i niebieskiéj czapce, w kolorze hrabianki Z.

Przeszkód było dużo: rowy szerokie, płoty wysokie. Cezar biegł na własnym koniu. — Znów ta sama emocja u publiczności, znów zazdrosne spojrzenia właścicieli koni — tym razem przybyły tylko zazdrosne spojrzenia dam, w miarę, jak protegowani przez nie jeźdzcy wysuwali się naprzód lub pozostawali w tyle.

Cezar mimo to, że najwyższy i najcięższy z jeźdźców — zwyciężył; pogłaskał konia i wszedł na trybunę, aby dobrze zasłużoną otrzymać nagrodę.

A! to pan wygrałeś? winszuję panu, winszuję — wycedziła hrabianka Z. i podała Cezarowi puhar.

Cezar wziął nagrodę i zacisnął zęby.

Panna Z. nie była już świeżo rozkwitniętym kwiatem, ale że w partjach bardzo przebierała, więc obecnie majętniejsza młodzież jéj towarzystwa nie bardzo się kwapiła o zdobycie nieubłaganego dotąd serca. Zresztą fortuna hrabstwa Z. mocno już była nadwerężona, a chociaż piękne stroje, konie, powozy, przyjęcie, zasłaniały przykrą rzeczywistość, to przecież młodzież wiedziała dobrze o majątkowych mankazmentach. Cezara to nie zrażało, jemu bowiem więcéj chodziło o znakomite rodzinne związki, aniżeli o majątek, chociaż i z tego względu panna Z. była dla niego pożądańszą partją, aniżeli dla kogo innego w równych warunkach, gdyż on żeniąc się z nią, spodziewał się swemi kapitałami załatwić się z wierzycielami, wykwitować braciszka i przyjść w posiadanie starodawnéj pańskiéj fortuny.

Panna Z. wszakże jeszcze nie zwątpiła w swoją gwiazdę i nie poddawała się złowieszczym przepowiedniom, ztąd więc i Cezara bardzo lekko traktowała, tém bardziéj, że dzień przed kursami mówiono jéj o młodym księciu N., iż ma pewne względem niéj zamiary. Ztąd duma nie potrzebowała sobie zakładać wędzideł. Przeszedł jednak jeden dzień i drugi, a książę nietylko że nie urzeczywistniał mniemanych zamiarów, ale widocznie tych zamiarów nigdy w myśli nie miał.

To téż, gdy za kilka dni Cezar zeszedł się z panną Z. na jakimś wieczorze, spostrzegł z niemałem zdziwieniem raptowną w niéj zmianę, pewna grzeczność i uprzejmość, z którą się zwykle nie spotykał, znalazła się niespodziewanie. Cezar nie pomyślał sobie wprawdzie, że sprawa wygrana, ale zawsze nowy ten symptom dał mu dużo do myślenia i rozżarzył nanowo słabnącą trochę nadzieję.

— Będzie się drożyła, będzie się drożyła — myślał nasz bohater — ale ostatecznie pójdzie za mnie i po mojéj stronie będzie wygrana.

Humor i kaprysy panny Z. z dnia na dzień się zmieniały, chciała bowiem Cezara trzymać w odwodzie i powiedziała sobie, że jeżeli do dwóch lat jeszcze nikt lepszy się nie trafi, to ostatecznie trzeba będzie poświęcić dumę i nazwisko i pójść za parwenjusza, mającego przynajmniéj piękne konie i powozy. Wprawdzie matka i kuzynki radziły jéj, aby starała się zostać kanoniczką w razie, gdyby inne losy zawiodły, ale panna Z. nie miała bynajmniéj ochoty poświęcić się w zupełności na ołtarzu dumy; dla niéj życie miało więcéj powabu w małżeństwie, aniżeli w fałszowanym czepeczku kanoniczki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego

Błoniach wracających licznych bez obłowu miłośników polowania, sprzedaje im zające, kuropatwy, bekasy i t. p. zwierzynę; również na Kleparzu ma się prowadzić podobny handel. Wracający z polowań myśliwcy zwykle bardzo się przechwalają swemi zdobyczami, z których większa część jest drogo kupioną.

Na Rybakach i w Dąbnikach miłośnicy łowienia ryb na wędkę, już oddawna zwykli kupować ryby, ażeby się w domu bogatym pochwalić połowem.

Piszą nam z Bolechowic pod Krzeszowicami: że dnia 12 b. m. umarł tam nagle ks. proboszcz Cieszyński; z zamieszania jakie z tego powodu powstało pomiędzy domownikami ktoś korzystał, bo zniknęło 6 akcji kolei lwowsko-czerniowieckiéj, 1 list zastawny król. Polskiego na 750 rsr. i 5 na 150 rsr., 2 obligacje indemnizacyjne krakowskie na 1000 zła., 1 na 500 zła., i 2 po 100 zła., oraz jedna papiezka pożyczka na 50 zła.

† Grzegorz Kierkorowicz, lekarz-homeopata, zmarł dnia 11 b. m. nagle w Olesinie w Brzeźnińskiém.

Konrada Wallenroda przekład niemiecki, wydał właśnie dr. Weiss.

W kopalniach siarki w Swoszowicach, gdzie dotąd obecnie w 14 szybach (najgłębszy 23 sążni) pracują, otworzył zarząd w lipcu r. b. na południowéj stronie nowy szyb, obecnie już 18 sążni (104') głęboki, który ma być wgłębiony aż do 30 sążni (180').—Wieża marjacka w Krakowie ma 275'.

Doktorowi Stroussbergowi wytoczono w ostatnich czasach tyle procesów o zapłacenie kuponów od rumuńskich akcji kolei żelaznych, (codziennie 30—40), że okazała się potrzeba, jak donosi pruska *Gerichts Ztg.*, ustanowić osobną komisję dla tych procesów. Komisja ta rozpocznie czynności swe już w tych dniach. Jak słychać, zaskarżony tyle razy doktor chce odczekać wyroków z dwóch procesów sumarycznych, a gdyby i te na jego niekorzyść wypadły, wypłaci wszystkie zaskarżone kupony. W prawomocnych wyrokach oskarżony nie dopuścił do egzekucji, lecz przesłał skarżącym resp. ich adwokatom zaskarżone sumy.

Teatr który dla niektórych wewnętrznych reperacji i przygotowania sztuk zamknięty jest od niedzieli, otwartym będzie w sobotę 21 października 4-aktową komedją wierszem Fredry „Przyjaciele.“ Znakomici artyści wystąpią w téj sztuce, a mianowicie nowy reżyser p. Rychter.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Julja hr. Tarnowska wł. d. z Dzikowa; Antoni Broniewski wł. d. z Galicji; Michał Rudnicki wł. d., Gustaw Plewakowicz ob., z Warszawy.

Sprawy sądowe.

Kraków 17 października.

Przewodniczący: *Nowak;* sędziowie: *Jaworski, Korczyński;* prokurator *Kędzierski;* obrońca *dr. Gumplowicz;* protokólista *Paul.*

(Dokończenie.)

Dr Gumplowicz, zabrawszy głos, wykazuje następnie, że sąd zwykły nie jest kompetentnym do wyrokowania w téj sprawie. — Prokuratorje opiera się na tém, że autor nie jest znany; tymczasem redakcji wcale nie zapytywano o autora, gdyż byłby się od razu przyznał, że on pisał inkryminowany artykuł, co teraz publicznie oświadcza. Do anormalności téj, że niéma oskarżonego, chciał p. prokurator dodać drugą: aby nie było oskarżyciela. Wys. sąd przeszkodził jéj przez powzięcie uchwały w myśl mojego wniosku. Zachodzi atoli jeszcze trzecia anormalność. Ustawa z 9 marca 1869 mówi wyraźnie, że o wszystkich przestępstwach i zbrodniach popełnionych drukiem orzeka sąd przysięgłych; nie wiem przeto, dlaczego wbrew ustawie stoję dziś przed sądem zwykłym. Z tego powodu wnoszę, aby w. sąd uznał się za niekompetentny, psiedzenie dzisiejsze odroczył i zwołał sąd przysięgłych, jako jedynie kompetentny do sądzenia w téj sprawie.

W uzasadnieniu tego wniosku dr. Gumplowicz podniósł szczególnie to, że ustawa zasadnicza z 21 grudnia 1867 orzeka, iż sądy przysięgłych orzekać mają we wszystkich sprawach drukowych o winie oskarżonego. W ustawie o postępowaniu przedmiotowém w rok później wydanéj postanowiono, że sądy zwykłe rozstrzygać mają o samém przestępstwie popełnioném w artykule. Ustawodawca, wydając ustawę o sądach przysięgłych w roku 1869, zwrócił uwagę na tę sprzeczność i niejasność, pominął wyrażenie „o winie oskarżonego“, a przypuszczając, iż może być proces bez oskarżonego, postanowił, że wszystkie sprawy drukowe należą do sądów przysięgłych.

Prokurator. Słusznie więc domyślałem się, dlaczego pan dr. Gumplowicz tak forsuje akt oskarżenia; ale przypominam jeszcze raz, że tu nie chodzi o zasądzenie, tylko o to, czy sąd chce utrzymać swoją uchwałę, czy nie; tymczasem sądowi przysięgłych stawia się pytanie, czy winien, czy nie.

Dr. Gumplowicz. Nie sztuka być prorokiem, skoro się wie, co ustawa przepisuje. — Pytania stawiane przysięgłym wcale tu nie zawadzają; bo chociaż prokuratorja nie pociąga sprawcy, to wcale z tego nie wynika, żeby tém samém sprawcy nie było, żeby artykuł był samorodnym; zresztą sprawca nieznany nie jest, bo ja się przyznaję. Jeżeli prokuratorja mnie do odpowiedzialności pociągnąć nie chce, jeżeli nie chce, żebym ja był karanym, to przysięgli mogą orzec o winie, artykuł może zostać skonfiskowany, a ja mogę być puszczony wolno. Ja nie chcę wyjątkowego postępowania, owszem, proszę o zwyczajne.

Sąd udał się znów na ustęp, poczém przewodniczący, radca sądu krajowego Nowak, oświadczył, że sąd uznaje się kompetentnym, ponieważ ustawa z r. 1869 nadaje wprawdzie sądom przysięgłych władzę sądzenia wszystkich spraw drukowych, nie znosi atoli wyraźnie postępowania przedmiotowego, jako wyjątkowego.

Dr. Gumplowicz nie dziwi się, że sąd powziął taką uchwałę, gdyż ustawa dotycząca nie ma pewnéj interpretacji; owszem takowa zależy od osobistego zapatrywania się sądu i prokuratorji. „Tak jak z jednéj strony miło mi jest, że—uzyskawszy pierwszą uchwałę sądu—stworzyłem prejudykat dla strony oskarżonéj korzystny, tak z drugiéj strony wszelako nie mogę zdecydować się, abym stworzył znowu prejudykat dla téjże strony zgubny i niekorzystny, to jest abym bronił sprawy drukowéj przed sądem zwykłym; nie chcę brać na siebie odpowiedzialności za to ani przed własném sumieniem ani przed moimi kolegami, że przyłożyłem rękę do pogwałcenia ustawy zasadniczéj; dlatego odstępuję od rozprawy.“

Prokurator. Skoro pan dr. Gumplowicz odstępuje, to nie wypada mi nic innego, jak prosić wys. sąd o zamknięcie rozprawy.

Sąd udał się po raz trzeci na ustęp, poczém ogłosił wyrok: „Gdy pan dr. Gumplowicz od rozprawy odstępuje, c. k. sąd krajowy — nie mając przedmiotu do orzeczenia — ogłasza rozprawę za ukończoną, a uchwałę swoją z d. 14 lipca rb. za nienaruszoną.“

Wczoraj odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na następną kadencję. — Losowania dokonał prezes sądu krajowego Hubrich w obecności radców sądowych Skrzyszowskiego i Nowaka, tudzież prokuratora Kędzierskiego. Izbę adwokacką reprezentował dr. Wilkosz; protokół prowadził auskultant sądowy Paschma.

Na zastępców wylosowani zostali:

1) Bernard Kritzler, właściciel realn.; 2) dr. Fryderyk Zoll, prof. uniwers.; 3) Franciszek Popper, prof. sem. gimn.; 4) Izrael Jozue Rozental, wł. realności; 5) dr. Józef Szewczyk; 6) Jan Kanty Knowiakowski, wł. realn.; 7) Ludwik Zarewicz, b. sekr. skarbowy; 8) dr. Wł. Markiewicz, adwokat; 9) Józef Satalecki, wł. realności.

Sędziami przysięgłymi są:

1) Włodzimierz Borkowski, dzierż. apteki; 2) dr. Ferdynand Weigel, poseł; 3) Edward Paleczek, wł. realn.; 4) dr. Ludwik Teichman, prof. uniw.; 5) Feliks Wasilewski, b. sekr. rady adm.; 6) Tadeusz Tarasiewicz, kup.; 7) Ludw. Sroczyński, kupiec; 8) Wojciech Ryppel, prof. gimn.; 9) Saul Goldwasser, właściciel handlu; 10) Jan Walter, kup.; 11) Leib Süsser, handl. wina; 12) Stanisław hr. Mieroszowski; 13) Antoni Jachimski, kuśnierz; 14) dr. Leon Korecki, adwokat; 15) Franciszek Tomanek, wł. realn.; 16) Stanisław Mularski, adj. magistr.; 17) Henryk Kieszkowski, dyr. tow. ogn.; 18) Jędrzéj Józefczyk, dyr. sem. naucz. m.; 19) Władysław Bartynowski, wł. realn.; 20) Franciszek Trzecieski, wł. dóbr; 21) Józef Niedźwiecki, wł. realn.; 22) Gustaw Baruch, wł. realn.; 23) Aleksander Heurteux, wł. realn.; 24) Maurycy Baruch, wł. realn.; 25) dr. Maksymiljan Zatorski, prof. uniw.; 26) dr Józef Kaufman, adwokat; 27) dr. Władysław Ściborowski; 28) dr. Karol Estreicher, bibljotekarz; 29 Julj. Pagaczewski, wł. realn., radca miejski; 30) Władysław Tomaszewski, kup.; 31) Jan Bauman, cukiernik; 32) Jan Dutkiewicz, naucz. gimn.; 33) Marek Ritter, wł. realn.; Józef Friedlein, księgarz; 35) dr. Franciszek Karliński, prof. uniwers.; 36) dr. Józef Łepkowski, prof. uniw.

Wiadomości urzędowe.

Cesarz mianował profesora lwowskiego uniwersytetu dr. Edwarda Linemann, zwyczajnym prof. chemji powszechnéj przy technicznym zakładzie w Bernie.

— Prezydent c. k. najwyższego trybunału sądowego, nadał opróżnione przy tym trybunale dwie posady adjunktów sekretarza rady: adjunktowi sądowemu c. k. sądu krajowego we Lwowie Juljanowi Bochyńskiemu i adjunktowi sądowemu c. k. sądu krajowego w Bernie Henrykowi Peteani-Steinberg.

— C. k. krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie, nadała posadę kontrolora przy c. k. ubocznym urzędzie cłowym w Węgrzcach Leonowi Srokowskiemu, oficjałowi cłowemu we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

10. Losowanie pożyczki miasta Stanisławowa dnia 16 października 1871 roku w Wiedniu.

Nr. 15,527 8,000 złr., Nr. 3,182, 16,505 po 500 złr. Nr. 3,820, 3,999, 6,616, 10,082 15,530, 23,931 po 100 złr.; następujące numera wygrywają po 25 złr.: 62, 88, 292, 314, 317, 326, 570, 601, 650, 732, 873, 1039, 1242, 1503, 1628, 1731, 1860, 2028, 2105, 2488, 2493, 2678, 2689, 3121, 3165, 3257, 3332, 3777, 3801, 3844, 3987, 4129, 4622, 5241, 5302, 5326, 5470, 6028, 6595, 6788, 6937, 6951, 6979, 7169, 7298, 7412, 7640, 7780, 7820, 8090, 8112, 8600, 8709, 8831, 9133, 9158, 9174, 9280, 9308, 9354, 9450, 9534, 9590, 9673, 9917, 10028, 10076, 10175, 10176, 10227, 10306, 10310, 10364, 10473, 11001, 11020, 11303, 11411, 11433, 11705, 11795, 11962, 12043, 12136, 12150, 12307, 12390, 12530, 13740, 14426, 14891, 15110, 15121, 15212, 15 45, 15456, 15611, 15723, 15846, 16211, 17044, 17272, 17343, 17530, 17767, 18475, 19188, 19626, 19722, 19766, 2 137, 20233, 20350, 20744, 20754, 21081, 21166, 21214, 21439, 21600, 21618, 21653, 21777, 21837, 21860, 22352, 22362, 22721, 22764, 22779, 23376, 23458, 23621, 24022, 24082, 24167, 24206, 24215, 24461, 24974.

Wadowice 7 październ. — Pszenica 5.82, żyto 4.07, jęczmień 3.25, owies 1.63, ziemniaki 1.60, groch 5, siano 0.90, słoma 0.70, funt mięsa 0.24, drzewo twarde 8, miękkie 5.50, wyrobnik z wiktem 0.30, bez takowego 0.60.

Cieszyn 7 październ.—Pszenica 86 ft. 6.46, żyto 84 ft. 4.55, jęczmień 70 ft. 3.21, owies 52 ft. 1.60, mierzyca ziemniaków 1.90, funt masła 0.60.

Wiedeń 13 października. — *(Krochmal.)* — Nadzieje konsumentów, że po zbiorze zboża nastąpi zniżenie cen krochmalu, zupełnie zawiodły. Nietylko że ceny pszenicy ciągle się podnoszą i dotąd już wysoki stopień osiągnęły, ale nadto i zbioru ziemniaków żadną miarą za lepszy uważać nie można, bo ceny już dosyć wygórowały. Konsumenci pospieszają z zakupnem, tak iż dotychczas wszystkie dawniejsze zapasy rozkupione zostały. Nowego krochmalu mało dowiezione, ponieważ fabryki w wyrobach się ograniczyły. — Żądania są wysokie, a mianowicie za tjulowy 19—19.50, do muślinu 17 17.50, w dobrym gatunku 14.50—15, średni 10—10.50, ziemniaczany 11—13.

Wiedeń 14 październ. *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Tendencja na wszystkich targach utrzymała się stała; mały przejściowy spadek na targach angielskich spowodowany był wielkiemi dowozami z Ameryki. W Niemczech północnych cena żyta się podniosła, a w południowych nieco spadła. — We Francji brak silnéj spekulacji czuć się daje. W Belgji i Holandji utrzymuje się tendencja stała, obrot jednak cierpi z powodu małéj chęci kupna. W Rosji zakupna na wywóz przybrały większe rozmiary, przez co cena się ustaliła. Na targach krajowych ceny utrzymują się stałe.

Co zaś do dzisiejszéj giełdy zbożowéj, tendencja utrzymuje się stała. Obrot w pszenicy wynosił 50,000 mierzyc; cena w stosunku do ceny z przeszłego tygodnia o 15 cent. wyższa. Żyto w skutek małego dowozu a znacznéj chęci kupna o 5—10 c. droższe. O jęczmień wielki popyt. Owies w skutek niewielkiego dowozu podrożał.

Płacono za pszenicę 7—7.70, żyto 80 ft. 4.30—4.50, jęczmień 3.65, owies 4.12—4.26 za 100 ft., ziemniaki 1.70, groch 8.25, soczewicę 8.62, bób 6.50, funt masła 0.56, topionego 0.67, szmalcu 0.38.

Peszt 13 paździer. *(Targ zbożowy.)*—Dowóz i obrot w handlu pszenicą słabe, tendencja o 5 c. silniejsza.

Płacono za pszenicę 81 ft. 6.45, za 83 ft. 6.70, za 87 ft. 7.20. Żyto 3.80—3.85 za 80 ft. O jęczmień popyt się zwiększył, płacono 2.65—3.03. Owies nowy 1.80—1.85 za 50 ft.

Szmalec płacono 35—36 50 zła. za centnar. Spirytus po 59 c. za stopień. Oléj 33 zła. za centnar.

Wiadomości telegraficzne.

Linc 17 paźdz. Następca tronu Rudolf zwiedzał wszystkie tutejsze godne widzenia pamiątki i zakłady.

Praga 17 paźdz. Czeskie dzienniki wieczorne donoszą, że sytuacja polepszyła się i że nie zajdzie żadna zmiana w gabinecie.

Peszt 17 paźdz. Przybyła tu deputacja, która miała się udać do Wacowa, aby ztamtąd opuszczającego więzienie posła lewicy Miletitsa w tryumfie do Nowego Sadu przywieźć. Minister spraw wewnętrznych zakazał wszelkich takich publicznych owacji.

Berlin 17 paźdz. Dzienniki berlińskie chwalą ustęp mowy tronowéj, który kładzie nacisk na przymierze z Austrją; widzą one w tém gwarancję pokoju.

Berlin 17 paźdz. Kilka frakcji poselskich zgadza się na to, aby tym razem nie odpowiadać na mowę tronową adresem.

Londyn 17 paźdz. *Standard*, organ konserwatywny spodziewa się, że rząd ogłosi w Wiedniu stan oblężenia.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 18 października.

ρ. Odbyła się konferencja doradzców korony w całém znaczeniu, gdyż przywołano do rady i tutejszych i węgierskich i wszystkich trzech ministrów wspólnych.

Rozprawy ministerjalne były rozpoczęte, kiedy przybył cesarz i pod jego kierownictwem daléj się toczyły.

Niedługo trwały pierwsze konferencje, jednak nie pozostały bez skutku; tak urzędowy organ daje do poznania, że zredagowany i wysłany zostanie drugi reskrypt cesarski do Pragi — jak i organ centralistów *N. fr. Pr.* przyznaje z goryczą, że nadzieja partji, do któréj on należy, została zwichniętą; bo chociaż mają jeszcze odbywać się podobne sesje ministrów pod prezydencją cesarza, to jednak niema prawdopodobieństwa, żeby zarzucono plan ugody specjalnéj z koryfeuszami czeskimi.

Dziś, według staréj *Presse,* nie było posiedzenia, bo cesarz wyjechał z gościem swym następcą tronu saskiego na łowy, i oznaczono konferencję na jutro.

Czeskie dzienniki dość zgodnie potwierdzają wiadomość merytoryczną, że reskrypt wspomniany nadejdzie (bo gotów) i wzięty zostanie pod obrady sejmowe.

Było także w tych organach wspomniane, że Czesi nie odstąpią od swych „artykułów zasadniczych“ w żadnym punkcie; ale to niewiele znaczy, kiedy się wie, że ostatecznie cała sprawa choćby tylko w ich pojęciu dla formalistycznych względów, przyjść ma pod rozprawy reprezentacji zwanéj państwową, czy rajchsratu, gdzie będą mieli głos i delegaci innych krajów.

Stosunek Czech jako królestwa do innych krajów nie-węgierskich, jest o tyle inny od stosunku w r. 1867 unormowanego Węgier *cum partibus adnexis,* że Czechy zostawały zawsze (cofajmy się daléj jak do r. 1772, kiedy Austrja zabrała Galicję) w ściślejszym związku z innemi krajami jak Węgry, i z téj faktycznéj, choćby mniéj legalnéj, sytuacji wywiązały się mimowolnie prawa i obowiązki, które oddziaływać muszą przez uregulowanie polityki i finansów na modłę propozycji sejmu czeskiego, na organizację państwową i materjalne stosunki innych krajów.

Najplastyczniéj i najzrozumialéj przedstawia się różnica téj ugody, zamierzonéj w r. 1871, od austro-węgierskiéj z roku 1867 w tém, że Węgrzy na uorganizowanie krajów austr., do korony węgierskiéj nienależących, żadnego wpływu ani wywierali, ani wywierać nie mogli, bo nigdy nie byli z nimi w ścisłym związku (z wyjątkiem epoki absolutystycznéj Bacha).

Gdyby po katastrofie królowogrodzkiéj zamiast p. Beusta był powołany jaki inny mąż stanu z szerszém pojęciem i większą znajomością stosunków austrjackich, i ten w programie swym, mającym na celu „nową organizację“ monarchji, wystawił cesarzowi, żądnemu już wtedy pokoju wewnętrznego, potrzebę zaspokojenia Węgrów i nie-Węgrów, przyznając jednym ich prawa polityczne z r. 1848 sankcjonowane przez króla Ferdynanda Vgo, a drugim zapewniając swobodę ukonstytuowania się samorządnie — i gdyby w skutek tego akcja rządowa została rozszerzoną, niema wątpliwości, że Węgrom byłoby zupełnie obojętném, że kraje niewęgierskie zostały urządzone konstytucyjnie, ale nie centralistycznie, tylko autonomicznie, bo im chodziło o ich stanowisko prawno-polityczne odrębne i o unormowanie obowiązków i ciężarów państwowych.

Jest to zresztą naturalném, bo Węgrzy zawsze tylko obradowali o swoich rzeczach w domu; i dziś, byle załatwili budżet i wojskowe kwestje, o inne sprawy nasze się nie troszczą.

Tu zaś i to przedewszystkiém nam na oku mieć trzeba, rzecz się ma inaczéj.

Ugoda prawno-polityczna z Czechami przeprowadzoną być nie może inaczéj jak razem z uregulowaniem stosunków politycznych krajów innych austrjackich, nie węgierskich.

Zawarcie paktu z Czechami *pure et simple,* niemożliwe. Trochę zastanowienia nad elaboratem czeskim, w którym nakreślone zasady organizacji przyszłéj, wystarczy, by pojąć jak splecione są interesa żywotne innych królestw i krajów z ostateczném przyjęciem „postulatów“ czeskich.

Zdaje mi się, że u nas jest takie usposobienie (może to tradycja z czasów nieograniczonéj ustawami wolności), że nie zazdrościmy nikomu swobód politycznych i wolności realnéj, i że w tym przypadku życzymy szczerze, by się Czesi dobili do takiéj organizacji, do takich swobód, jakie im potrzebne.

Jeźli zaś przyrządy konstytucyjne wciągają i nasz kraj w następstwie ugody czeskiéj do nowéj kombinacji i tworzą nowe formy, szczegóły, a nawet instytucje nowe, jak „senat“, które i nas mają obowiązywać, to tu zdrowy rozum każe rozróżniać.

Co wam potrzeba do waszego powodzenia, rozwoju, w ogóle waszego szczęścia, na to się piszemy; ale co do ułożenia nowéj konstytucji, tego dzieła, które raz wypaczone, może nie łatwo, a może wcale nie da się naprawić (jak nas już doświadczenie nauczyło), musimy sobie rezerwować swobodę roztrząsania szczegółów, ocenienia doniosłości każdéj normy prawodawczéj i z wielką sumiennością i rozwagą powzięcia uchwały dopiero, kiedy się przekonamy, że żaden punkt i ogólna budowa nowego ustawodawstwa nie alterują naszych właściwości i nam nie narzucają choć w innym kierunku, jak centralistyczna konstytucja z roku 1867, praw i obowiązków mierzonych miarą obcą.

Dodam tylko, że partja konserwatywna niemiecka, rekrutująca się w większéj części z grupy większych właścicieli, ma przekonanie, że liberalne aspiracje, podług nich roztwarzające, nie znajdą nadal poparcia u rządu i u góry, jeźli się uda w duchu rządu pozaprowadzać sprawiedliwe (jak mówią) statuta wyborcze w krajach koronnych.

Potwierdza się więc wiadomość podana wczoraj przez *Österr. Journal,* że na teraz nie nastąpi żadna zmiana w gabinecie. Sprawa czeska ma być traktowaną konstytucyjnie w radzie państwa, a tymczasem nowy reskrypt cesarski wysłany w odpowiedzi na adres czeski do Pragi, ma zawezwać Czechów do rady państwa i jeszcze raz dobitnie wskazać na ciało ustawodawcze, jako jedynie kompetentne do zreformowania konstytucji państwa.

Wybitne podniesienie punktu tego w drugim reskrypcie cesarskim jest niejako koncesją uczynioną p. Beustowi i wiernokonstytucyjnym. Hr. Hohenwarth jednak mógł śmiało na tę koncesję się zgodzić, jeżeli pewien jest prawem wymaganéj większości posłów w radzie państwa.

Nowa Presse niekontenta z takiego zwrotu sprawy, woła: „Przygotujmyż się więc do prowadzenia nadal walki!“

Charakterystyczném jest, że w téj chwili, kiedy wiernokonstytucyjni, według *Nowéj Pressy*, mają się zabrać do nowéj walki, jeden z najzaciętszych organów ich *Tagblatt* zamieszcza bardzo namiętny artykuł wstępny o — podwyższeniu cen piwa w Wiedniu.

W rzeczy saméj, dla ogółu Wiedeńczyków jest to kwestja ważniejsza stokroć, niż ustawy zasadnicze czeskie. Dlatego też mamy nadzieję, że opór Wiednia przeciwko czeskiéj ugodzie da się powoli pokonać — trudniejszą o wiele będzie sprawa podwyższenia cen piwa. To może sprowadzić zaburzenia.

Rada koronna, która przedwczoraj po krótkich obradach odroczyła posiedzenie, prowadziła wczoraj daléj swe obrady. Hr. Andrassy jednak miał dziś już być z powrotem w Peszcie.

Sesja teraźniejsza parlamentu niemieckiego będzie bardzo krótką, jakeśmy to już przed otwarciem parlamentu donosili. Uchwalenie prowizorycznego statutu wojskowego nastąpi zdaje się bez dłuższych rozpraw, a opozycja zamierza tylko przy téj sposobności wnieść o zniżenie cyfry stojącego wojska do 330,000 ludzi to jest niżéj 1% ludności państwa. Interesującą dla sąsiednich krajów jest kwestja zmiany monetarnéj, która i na nasze stosunki handlowe wielki wpływ wywrze. Projekt rządowy opiera się na jednostce monetarnéj 1/3 talara czyli grzywnie (Mark) 2 złote polskie i na téj podstawie mają powstać sztuki o 10, 20 i 30 grzywien.

Przyjdzie także pod obrady parlamentu układ z Szwajcarją co do budowy kolei gothardskiéj, która swego czasu taką wrzawę wywołała we Francji.

Ostatnie telegramy.

Stutgart 19 października. Król wirtembergski nadał hr. Beustowi wielki krzyż orderu koronnego.

Kopenhaga 19 października. *Berlingske Titende* donosi: minister spraw zewnętrznych zawiadomił wczoraj prezesa rady państwa poufnie o rokowaniach Danji z Prusami względem wykonania artykułu 19go wiedeńskiego pokoju (o indygenacie mieszkańców ustąpionych prowincji).

Madryt 19 października. Kongres uchwalił wielką większością, wziąć pod obrady wniosek o udzielenie rządowi wotum zaufania.

Londyn 18 października. Przybyli tutaj wczoraj: prefekt Sekwany Leon Say i prezydent paryzkiéj rady municypalnéj Vautrain. Przywieźli oni dla Lorda-majora Londynu wielki krzyż legji honorowéj. Dziś wieczorem na cześć Leona Saya odbędzie się wielki bankiet w sali egipskiéj.

Markiz Lorne, hr. Derby, lord Carnarvon, Gasborne i Hardy zaprzeczają, jakoby byli zawarli ugodę z reprezentantami robotników.

Nowy Jork 17 października. Biuro rolnicze rządowe taksuje tegoroczne zbiory bawełny na 3 miljony bel.

Waszyngton 18 października. Prezydent Grant wydał drugą proklamację, mocą któréj zamierza wprowadzić ustawę Habeas Corpus w 9 hrabstwach południowéj Karoliny, gdzie przez organizację stowarzyszenia „Kuklux“ administracja i sądownictwo znacznie cierpią.

Kursa. — Wiedeń 19 paździer. god. 2.— Akcje kredytowe 289—. — Lombardy 191.20. — Losy z 1860 r. 97.30. — Losy z r. 1864 135.25 — Akcje franko-austr. 117.—. — Napoleony 9 42—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 257.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170—.— Akcje kolei północno-wschodniéj 158 25. — Akcje banku 770.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 99.75. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 67 70. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 177.—. — Akcje anglo-banku 249 50. — Akcje kolei rząd. 387 50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 172.—. — Akcje kol. Rudolfa 156 50. — Akcje kolei pardubickiéj 175 50. — Akcje kolei północ. 209.—. — Tramway 217.—. Akcje banku budowy 79.80. — Akcje kolei wschodniéj 112.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 90.50.

Usposobienie giełdy: koniec ożywiony.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 19 październ.	żądają	płacą
5% O lig. indem. galic. kupon ubiegły 2.50	75 75	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —53	75 25	74 20
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —1 0	85 —	83 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —1 8	88 —	86 75
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —16	89 25	88 —
5% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 80	89 —	87 75
6% Listy zast. banku włoś. kupon ubiegły — 1.8	91 —	89 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	258 —	254 —
„ „ Czern.-Jassy	72 —	69 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 50
Losy prem. węgierskie	99 —	96 —
Losy m. Stanisławowa	27 50	25
Srebro nowe austryackie	119 —	117 —
Srebro polskie stare	103 —	100
Srebro (obraczkowy rubel)	1 89	1 8
Ruble papier. rossyjskie	163 50	162 50
Talary pruskie	178 25	176 25
Dukat obraczkowy	5 70	5 68
20-frankówka	9 48	9 36
Półimperiał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 18 październ.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	57 30	57 2
„ „ w srebrze 5%	68 —	67 85
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	287 —	285 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	86 —	285
4% rząd. 1854 „ „ 250	90 —	8[illegible] 5
5% „ 1860 całe „ 500	97 60	97 3
5% „ 1860 1/5 „ 100	114 50	114 2
Rząd. 1864 100	135 50	135
Como Renten za 20	26 —	25 50
5% Donau Regul. za 100	95 —	94 —

	żądają	płacą
Węgier. poż. premiow. 100	97 2	97 —
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	66 25	65 75
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	8[illegible] —	8[illegible] —
Clary 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100	97 5	97
Keglewicza na 10	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa	33 —	32 —
Palfy na 40 „ mk	28 —	27 —
Rudolfa „ 10 „ wa	15 5	14 50
Salm „ 40 „ mk	41 50	40 50
St. Genois „ 40 „ mk	32 —	31 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	27 —	25
Tryestu „ 100 „ mk	121 50	120 5
Waldstein „ 20 „ „	21 —	9 5
Windischgrätz. 20 „ „	23 50	23 —
Obligacje.		
Indemniz. dukow. 5%	74 —	73 —
„ galicyjskie	75 —	74 50
„ siedmiogrodzkie	74 5	74
„ węgierskie	80 —	79 5
Ind. węg. z klauz. 1867	78 25	77 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	108 —	107 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	247 —	246 75
Anglo hungaria „ 80 „	91 —	90 50
Boden Credit austr. 80 „	66 —	264
„ „ węg. 80 „	129 75	129 50
Centralbank austr. 80 wa.	55 —	53 -
Credit Anstalt „ 160 „	288 75	288 50
Depositenbank „ 80 „	78 —	75 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	942 —	938 —
„ bank czeski 100 „	144 —	141 —
Franco austr. 80 „	116 —	115 7
„ węgierskie 80 „	93 —	92 5
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	148 50	147 50
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank	69 —	7[illegible]8 -
Unionbank za 200 „	253 60	253 30
Vereinsbk austr. 80 „	00 50	99 50
Verkehrsbank 200 „	178 50	177 50
Wechslerbk wied. 80 „	171 50	170 50

	żądają	płacą
Wechslstub Gesel. 80 „	9[illegible]	[illegible]
Wien. Bnk Verein 80 „	215 —	214 —
Ziwnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolej:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	181 —	180 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	141 —	140 —
„ Westbahn 200 „	252 50	251 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	167 —	166 —
Elisabeth 200 mk.	243 —	242 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	203 50	202 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2100 —	2095 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	206 —	205 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	257 —	256 75
Kaschau Oderberg 200 wa.	183 50	183 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	170 25	169 7
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	338 —	337 —
„ na 126 sr. lit. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	217 75	217 25
„ lit. B. 200 „	183 —	182
Praga-Dux 150 „	11 75	111 2
Rudolfbahn 200 „	157 —	156 50
„ na 162 80 wa.	74 5	73 50
Siebenbürger I. 200 sr.	172 —	171 5
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	388 50	387 5
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	194 10	193 90
Süd-nord Verbind. 200 mk.	176 —	175 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	241 50	241 -
Tramway wied. 200 „	217 75	217 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	157 50	157 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	158 7	158 25
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	112 50	112 -
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8	80 —	79 50
„ Wied. 80	92 25	91 75
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	31 —	30 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	128 —	127 50
Masz. cegiel. wied. 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 8	81 —	80 5
Schlöglmühle Pap. 80	94 —	93 -
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	105 50	105 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	86 50	86 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	76 25	— —
„ „ „ 5%	— —	— —
„ Banku Hyp. 6%	88 50	88 —
„ Bank. Włoś. 6%	90 75	90 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	84 10	83 90
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ 5%	105 5	104 5
Węg. tow. kred. 5½%	88 50	87 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	91 85	91 65
Böhm. Nordbahn 5% „	102 —	101 50
„ Westbahn 5% „	93 —	92 50
Elisabeth 5% „	95 25	94 7
„ 1869—70 5% „	102 5	— —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 —	89 5
„ „ w. a. 5%	89 50	80 —
„ „ 5% sr.	105 25	104 75
Franz. Josef „ 5% „	99 —	98 50
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 50	105 —
„ II. em. „ 5% „	100 5	100 —
„ 1871. III. „ 5% „	97 25	97 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	91 —	90 7
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 75	79 5
„ II. 1867 „ 5% „	91 50	— —
„ III. 1868 „ 5% „	81 90	81 80
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	84 25	84
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 —	99 7
Rudolfbahn „ 5% „	89 75	89 50
Siebenbür. I. „ 5% „	88 60	88 4
Staatsbahn 500 fr. szt.	138 50	138 —
Südbahn (Lombardy) „	109 —	108 75
„ złr. 200 5% sr.	92 10	91 90
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 -
„ „ w. a. 5% sr.	97 25	96 75
Theissbahn 5% „	— —	— —

	żądają	płacą
Węg. gal. Łupk. 5% „	[illegible]	[illegible]
„ Nrdost 300 5% „	85 50	[illegible]5 —
„ Osthbn 300 5% „	85 10	84 9
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	100 40	100 30
Hamburg „ 2½ „	87 55	87 4
Londyn „ 2 „	118 45	118 35
Paryż „ 5 „	45 2	45 15
Monety:		
Dukat ważny	5 68	5 66
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 43	9 42
Srebro	118 25	118 -
Talar pruski	177 50	177 —
LWÓW, 17 październ.		
Akc. banku hip. gal. 100	122 50	121 5
„ „ krajow. 80	64 —	61 —
Listy zast. galic. 5%	84 75	84 —
„ „ „ 4%	74 7	74 —
„ banku hip. 6%	89 10	88 50
„ włościań 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	75 10	74 70
Półimperjał ros.	9 85	9 70
Rubel srebrny obraczk.	1 95	1 88
„ papier.	1 63	1 62
WARSZAWA, 18 paźdz.	Rs. k	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 31	7 28
„ Paryż 3 m fr. 10 d.	85 5	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	90 9	— —
Akcje kol. warsz.-wied	89 50	— —
„ „ warsz.-bydg	68 —	67 —
„ „ warsz.-teresp	1[illegible]5 5	16 —
Listy zast. serji 1. 4%	89 04	88 71
„ „ 2. 4%	88 04	87 71
kupon ubiegły	1 29	— -
„ „ nowe 5	89 —	88 50
kupon ubiegły	1 62	— —
„ likwidacyjne 4%	73 4	73 15
kupon ubiegły	1 5	— —
BERLIN d. 17 październ.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	43¼	— —

Dr. PIOTR FORYST
adwokat krajowy,
otworzył kancelarję w Tarnowie w domu Wnéj Hawlowéj w rynku głównym pod l. 96.
2331(1-6)

Do sprzedania
z wolnéj ręki
realność w Tarnowie
na ulicy Żabieńskiéj pod L. 331 tuż przy gościńcu powiatowym położona, składajaca się z budynków mieszkalnych i gospodarczych, wraz z wielkim $2^1/_2$ morga gruntu obejmującym ogrodem owocowym i warzywnym.

Bliższą wiadomość udzieli **F. B.** pod adresem księgarni Gazdy w Tarnowie. 2319(1-2)

UCZEŃ
instytutu technicznego lub wyższego gimnazyum, z poczciwych rodziców, wzorowéj konduity, posiadajacy język niemiecki i mogący się z własnych funduszów utrzymać, znajdzie zaraz pomieszczenie jako praktykant
w kantorze
2376(1-?)
bankowo-wexlowym.

Bliższa wiadomość za frankowane o erty pod Lit. **A. Z.** w administracyi *Czasu* lub *Kraju*.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu.— Najznakomitsi lekarze w Paryzu zalecają **Papier Wilnsi na katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchitis), reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych itp.** Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Krakowie w aptece **pp. W. Redyka i Trauczyńskiego**; we Lwowie w aptece **p. Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece **M. Kullaka**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych **pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spies**; w Wilnie w aptece **p. Chrościckiego.**
2166(1-26)

Liebig'a wyciąg kumysu
(umyślnie do przesyłki przyrządzone mléko stepowe)
leczy
według orzeczenia najznakomitszych lekarzy predzéj i pewniéj niż wszystkie dotąd znane i używane w medycynie lekarstwa: **suchoty** (nawet w wysokim stopniu), **gruźlicę, nieżyt żołądkowy i kiszek, nieżyt oskrzeli płucnéj, niedokrwistość** skutkiem długotrwałych chorób i używania rtęci, **gnilec, macinnictwo i osłabienie ciała.**

1 słoik z opakowaniem 1 fl. W. A. Należytość trzeba załączyć, gdyż pobranie niedozwolone.

Cztéry słoiki i mniéj sprowadzać można przez
Główny skład
WYCIĄGU KUMYSU LIEBIG'A
w Berlinie, Gneisenaustrasse 7a.

NB. **Chorzy, którzy wszystkich środków używali bez skutku, niech zrobią z z całém zaufaniem ostatnią próbę z témże mlékiem.** 2098(9-13)

Broszury na żądanie darmo i franco.

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczacy wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 2167(1-17)

Losy k. prusk. loteryi
na **główne losowanie** przesyła za gotówke (nawet podczas ciągnienia) **oryginalne:** $^1/_1$ 80 tal., $^1/_2$ 37 tal., $^1/_4$ 1‹ tal., **udziały:** $^1/_8$ 9 tal., $^1/_{16}$ $4^1/_2$ tal., $^1/_{32}$ $2^1/_4$ tal.

C. Hahn w Berlinie Jerusalemer Str. 11. früher Neanderstrasse 34.
2088(3-6)

Prof. Dra Lapièrre'go
WSTRZYKIWANIE
leczy*) **w trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj i białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena 1 flaszki z opisem używania **1** talar **20** sgr. — Za gotówkę przesyła, ścisłą tajemnicę zachowując
2150(7-?)
A. WITT
Lindenstrasse, 18, Berlin.

*) Setki wyleczonych.

CHLÉB
tak zwany
ALEKSANDROWEJ
jest do sprzedania codziennie świéży w godzinach popołudniowych w bochenkach po 25 centów w handlu p.
M. Dworskiego
w Rynku róg ulicy Brackiéj Nr. 14— i przy ulicy św. Jana N. 29?
w domu zleceń i składzie nasion
Józ. Jerzmanowskiego,
wchód od przecznicy. 2356(1 3)

Soeben erschien 3-te sehr vermehrte Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. **Bisenz,**
Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.
Zu haben in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für 1366(92-150)
Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.

Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben **selbstbehandlung** geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme.)

KAMIENICA
dwu-piętrowa, przy ulicy Szewskiéj, któréj wszystkie okna wychodza na plantacje, jest do sprzedania. — O warunki u właściciela, ulica Wolska Nr. 69. 2332(1-3)

Bez boleści
bez wstrzykiwania
bez zapisywania lekarstw, które wcześniéj czy późniéj nadwerężają **organa trawienia**, tudzież bez następstwa innych chorób i bez przeszkody w pracach chorego leczy **naturalnym sposobem gruntownie i rędko (upławy cewki moczowéj)**
wiewiory,
według całkiem nowéj metody w niezliczonych wypadkach wypróbowanéj i przez znakomitości za najlepszą uznanéj
Dr. HARTMANN
członek wiedeńskiego wydziału medycznego **Wiedeń, miasto, Stubenbastei 14.**

Leczy sie także według **najnowszych doświadczeń i badań pewnie i prędko wyrzuty skórne, impotencję, strjcturę, pollucye, upławy, niepłodnosć i bladaczkę u kobiet** i wszelkie **tajne choroby.** Również leczy się
bez cięcia
a więc bez bólu i zostawienia szpecących blizn wszelkie wrzody **zołzowe i syfilityczne.**

Tajemnicę zachowuje się najściślejszą. — **Listowne zapytania** mogą być podpisywane dowolnym znakiem zamiast nazwiska. — Po przesłaniu **stósownego wynagrodzenia** przesyła się lekarstwa wraz z opisem używania.

Dla czekających kobiet i mężczyzn są osobne pokoje.

Miasto Stubenbastei Nr. 14 I. piętro.
Wchód od Gartenbaugesellschaft i Wollzeile.

Ordynacya od godz. 10 do 4: w niedziele i święta od 9 do 1. 2103(2-30)

BÓL ZEBÓW
lecze w okamgnieniu i gruntownie.
ZEPSUTE i SZPETNE ZĘBY
przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.
BRAKUJĄCE ZĘBY
2223(6-7)
osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżniące się od prawdziwych, a do żucia wyborne.
W. UJHELYI jun.
następca dentysty J. Ż. Ujhelyi
Przyjmuje od g. 9 do 12 i od 2 do 6. Mieszka przy ul. Florjańskiéj Nr. 359 w domu p. Rogójskiego.

Praktyczna publiczność kupuje i nosi dziś bardzo rzadko szczérozłote klejnoty, gdyż je zupełnie zastąpi za **bajecznie niską cenę**

Nowo wynaleziony krtszec szlachetny

Tylko tu prawdziwe
ZŁOTO TALMI.
Tylko tu prawdziwe

N. Glattau'a patent. **Przed fałszowaniem ostrzega się.**

Ręczy się, że klejnoty te skutkiem nawet długoletniego używania, nie ulegają zmianie, od szczérozłotych trudno je odróżnić, sprzedaje się je po **bajecznie niskich cenach**, by każdy łatwo mógł sobie je nabyć.

Klejnoty dla dam:
1 wspaniała broszka 80 ct., 1 złr., 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.
1 para kulczyków 80 ct., złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 garnitur: brosza wraz z kulczykami, w odpowiednim goście złr. 1, 1.50, 2, 2 50, 3, 3.50, 4 4.50, 5.50. 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 prześliczna kolja na szyję dla dam, z krzyżykiem 85 cent., lepsze 1 złr., przedniejsze złr. 1,50, najprzedniejsze złr. 2, 2.50.
1 ciężka branzoletka złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 wspaniały medalionik damski cent. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3; najpiękniejszy 3.50, 4, 5.
1 elegancki pierścień z kamieniem lub bez kamienia cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 prześliczny naszyjnik z medalionem, złr. 2.80, 3, 3.50, 4, 4.50.

Klejnoty dla mężczyzn:
1 elegancki najmodn. łańcuszek do zegarka złr. 1, 1.30. 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, wraz z medaljonem złr. 2.50, 3, 3.50: 4, 4.50, 5, 5.50. 6.
1 długi łańcusz. na szyję, nieróżniacy się wcale od szczero-złotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4. 4,50, 5, 5.50, 6, 7.
1 przednia spinka do szalów lub krawatek, cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2,
1 najprzedniejszy medaljonik do mezkich łańcuszków od zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 5.
1 przedni sygnet mezki z kamieniem lub bez tegoż, ct. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 buncik dewizek zegarkowych 40, 60, 80, ct.
1 para najmod. guzików do mankietów, z emal. kamieniami lub bez tychże, cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 garnitur guzików gorsetowych i mankietowych w odpowiednim guście ct. 50, 70, 85, złr. 1, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3, 3.50. 4, 4,50.

Klejnoty brylantowe, wygladają jak prawdziwe, tak, iż złudza nawet znawcę. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane. kamienne z prawdziwego kryształu górnego, szlifowane proszkiem dyamentowym, nie traca nigdy połysku. Przednie gatunki oprawne są w prawdziwe srebro.

1 broszka złr. 1.50, 2, bardzo przednia złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, 7, 8, 9, 10.
1 para kulczyków złr. 1.50, 2, bardzo przednie złr. 2.50, 3, 3 50, 4, 4,50, 5, 6, 7, 8, 9, 10
1 para guzików gorsetowych złr. 1.10, 1,50, 2.
1 para guzików mankiet. złr. 1.80, 2.80,3, 3.50.
1 szpilka krawatowa złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 pierścień brylantowy, bardzo piękny złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5.
1 branzoleta wysadzana brylantami, złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Ozdoby żałobne a modne
czarne, nader eleganckie, z juty, lawy, bawolego rogu i naśladowanéj juty.

1 garnitur, broszka i para kulczyków dobrane, cent. 30, 40, 60, 80, fl. 1, 1.30, 1.50, najładniejsze złr. 1.80, 2, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 branzoleta, cent. 30, 50, 80, złr. 1, 1.50.
1 naszyjnik z krzyżykiem z rogu bawolego cent. 45, kauczukowy cent. 65, 80.
1 garn. guz. gors. i mank. cent. 25, 35, 50, 80.
1 łańcuszek do zegarka cent. 20, 30, 50, 80,
1 „ „ długi cent. 30, 50, 80.
1 spinka pod szyję cent. 5.
1 nader elegancki grzebień do włosów cent. 35, 50, 80.

Wiecznie wonna ozdoba
najmodniejsza z drzewa indyjskiego, która naturalnéj woni nigdy nie traci. Ozdoba ta co do elegancji niezrównana i dla miłego zapachu nader ulubiona; jeżeli kobieta z tą ozdobą wnijdzie do pokoju, to cały pokój w kilku minutach zaperfumowany.

1 broszka cent. 80 do złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 3.
1 para kulczyków cent. 80 do złr. 1, 1.20, 1.50.
1 branzoleta cent. 50, 60, 80, złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 kolja ct. 60, 80 do złr. 1, 1.50, 2, 2.50. 3, 3.50.
1 łańcuszek do zegarka męzkiego wonny fl. 1.40.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do
N. Glattau's
2342(1-12)
Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien.
Kärntnerstrasse 51, Palais Todesco.

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Posyłki uskuteczniają się za pobraniem pocztowém lub téż po nadesłaniu gotówki. Illustrowane cenniki rozsyła się na żądanie bezpłatnie.

WOJCIECH GANS. — Wiedeń, Kolowratring, 7.



poleca swój największy
hurtowny
skład maszyn do szycia,
osobliwie:
GROVER'A & BAKER'A
Nr. 9, 24, 1.
W Austryi jedynie u mnie dostać można.
WOJCIECH GANS,
Kolowratring, 7,
WIEDEŃ.
2264(12-20)

Kaszel,
słabości piersiowe i płuc mogą być zawsze wyleczone, jeżeli się użyje stosownie i wcześnie słodowych wyrobów „Hoffa“. 2326(1-3)

Do głównego składu **Jana Hoffa** nadwornego liweranta **w Wiedniu, Kärntnerring, 11.**

Veszprém, 7 sierpnia 1871. — Majac wielką radość z wyśmienitego skutku pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego, którego użyciu zawdzięczam znaczną ulgę w mym długoletnim kaszlu, prosze mi przysłać jak najrychléj 13 flaszek tegoż. **Fryderyk Raczek.**

Bodenbach, 14 kwietnia — Słodowa czekolada, którąś mi Pan przysłał, skutkowała bardzo dobrze na mój kaszel i sprawiała apetyt, dla tego proszę przysłać mi znowu słodowéj czekolady, słodowych cukierków, i t. d. **M. Waldvogel.**

Rzegocina 7 kwietnia 1871. — Przysłanych mi 33 flaszek słodowego wyciągu Hoffa, użyłem z dobrym skutkiem na mój nieżyt, a ponieważ mi pan profesor Dr. Rozner z Krakowa zalecił daléj używać tego wyciągu, to prosze przysłać mi go jeszcze. **Antoni Rudnicki.**

Klopodis 18 maja 1871. — Ponieważ mi pański wyborny wyciąg słodowy i pańskie cukierki słodowe przed kil u laty nader skutkowały, dla tego proszę pana przysłać mi znowu tych wyrobów odwrotną poczta na słabości piersiowe, które powróciły. **Frl. Matzenauer.**

Łysiec, 28 kwietnia 1871. — W roku 1868 doznałem sam na sobie zbawiennéj, świetnéj skuteczności wyrobów zdrowia, gdyż słodowa czekolada sprawiła mi ulgę w mych zadawnionych słabościach piersiowych, a poczęści nawet wyzdrowiałem, itd. — Następuje nowe zamówienie.)
Adolf Preyer, c. k. pocztmistrz.

Drechslerhaj, 24 kwietnia 1871. — Przekonawszy się sam o wyśmienitéj skuteczności pańskich ekstraktów słodowych na chrypkę i dręczący kaszel, proszę przysłać mi znowu 2 funty słodowéj czekolady. **Franciszek Schultheiss**, administrator parafii.

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u p. **Jakóba Goldwassera** przy ul. Grodzkiéj Nr. 70, obok księgarni p. Wildta, w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ul. Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym, u p. **Wilhelma Fenz'a** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i u pana **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie**; — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie**; u p. **M. Kozłowskiego w Przemyślu** — u pana **Kazim. Korpantego w Mielcu**; — u p. **L. Kartagenera w Radomyślu** — u p. **J. Okołowicza i Synów w Sanoku.**

Nie mogąc dla braku czasu odpowiadać na liczne zapytania, jakie mnie dochodzą z przyczyny teraz częściéj wydarzających się wypadków choroby bydła, polecam niniejszém Szanownéj Publiczności
EXPURGATYW
pomysłu mojego, który podczas długoletniéj praktyki mojéj wojskowéj i cywilnéj z największém powodzeniem używam. — Skład tegoż utrzymuję w handlu pp.
J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie,
sprzedając pojedyncze flaszki po **2** złr. **30** cent. — zaś 6 flaszek na raz po **13** złr.

Opakunek potrzebny dla dalszych przesyłek, liczy się jak najmierniéj, a dokładny przepis używania jest każdéj flaszce dodany.
Franciszek Pichler,
c. k. weterynarz.
2396(1-5)

Monachium 4 czerwca 1870 r.

Do Pana **J. G. Popp**, c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu.
1330(1-3)
Szanowny panie!

Przyjaciel mój doradził mi, żebym używał pańskiéj wody anaterynowéj do ust na ogromny ból i wypróchniałe zęby. — Już po użyciu jednéj flaszki téj wody, uśmierzył się zupełnie ból moich zębów.

Wynurzając podziękę Panu za wyborną wodę, polecam ją do użytku wszystkim cierpiącym ból zębów. Z najgłębszém uszanowaniem
J. Bonner.

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglji, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rossji, Wschodnich i Zachodnich Indjach, w jakości prawdziwéj i świeżéj.

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. REDYKA „pod Barankiem“ SIEDLECKIEGO, J. TRAUCZYŃSKIEGO (pod firmą Brunona Miczyńskiego), ERNESTA STOCKMARA, Fl. SAWICZEWSKIEGO — daléj u pp. M. DWORSKIEGO, T. GÓRECKIEGO, J. JAHNA, L. FEINTUCHA, WILHELMA FENZA, Rynek Główny, Nr. 49, i JAKÓBA GOLDWASSERA ul. Grodzka Nr. 70. obok księgarni Wildta. We **Lwowie** w apt. dra chemji TYTUSA ZARZYCKIEGO, p. MIKOLASZA apt., p. A. BERLINERA apt., p. EHRENBERGERA aptek.. p. Fr. KLEINA wdowy, p. Bonif. STILLERA, p. Z. RUCKERA i p. J. PIEPESA apt. — **w Brodach** u p. M. S. FRANCAS kupiec. — **W Nowym Sączu** S. LICHTMANN kupiec.

Jest do sprzedania
HANDEL
materjałów aptecznych, towarów kolonialnych i win.
Bliższa wiadomość za listami frankowanemi **Kraków** poste restante pod adresem: **H. Z.** 2343(1-3)

Za skutek ręczy wynalazca tego balsamu.

BALSAM BILFINGER'A
przeciw reumatyzmowi i podagrze,
badany przez największe znakomitości Niemiec, Francyi i Anglii.

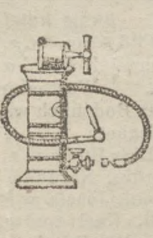
Gruntowny środek lekarski, nawet w najuporczywszych chorobach. 2257(1-?)

Cena 1 flaszki 2 złr. 50 kr., — $^1/_2$ flaszki 1 złr. 33 kr.
Główny Skład: FELIX RIEBEL w Lipsku.
Skład na Kraków i Galicyę
u Dra Floryana Sawiczewskiego aptek. w Krakowie.

Flaszka 2 złr. 50 kr. — $^1/_2$ flaszki 1.33

Jedyny prawdziwy

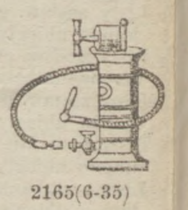
MÉDAILLE Exposition 1849.
IRRIGATEUR
RECOMMANDÉ par l'Académie DE MÉDECINE.
doktora EGUISIER



zastósowany do lewatyw, wstrzykiwań, skrapiań prysznica, których chorzy używać mogą w łóżku bez zmoczenia się i zmiany miejsca. Używany bywa powszechnie w domach prywatnych, domach zdrowia, w szpitalach i zakładach naukowych, etc. etc.

Przyrząd ten sam funkcjonuje — wytrysk jego jest ciągły, regularny i dający się dowolnie modyfikować.

Do nabycia w Paryżu u **Tollay, Martin i Leblanc,** ulica Cadet, 7. **W Krakowie,** w aptece p. **W. Redyka.**



2165(6-35)

PAPIER RIGOLLOT
czyli
„Gorczyca w arkuszach“
NA SYNAPISMY
przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

„Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa, jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób.
A. Bouchardat, *(Annuaire de thèrapeutique 1868, pag. 204).*

Dla uniknienia fałszywego papieru wymagać należy, aby opatrzony był podpisém właściciela.

Do każdego pudełka dołączona jest instrukcja w języku polskim.
2166(1-33)

P. Rigollot

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

ROTHSCHILD & CO., Opernring 21, WIEN.
2287(4-25)

Zlecenia dla c. k. giełdy uskutecznia się i oblicza najlepiéj. Zakupno i sprzedaż papierów państwowych, losów pożyczkowych, akcyj bankowych, kolei żelaznych i przedsiebiorstw przemysłowych.
Losy na spłaty ratami.
Nasze **kursa** przesyłamy na żądanie **franco i gratis.**

M. J. ELSINGER & SOHN,
Mariahilferstrasse, Nr. 60
Actuellement les plus vastes magasins de modes de Vienne.

Avec des departements speciels pour les nouveautés en Mouchoirs, Châles, Sorties, Soiries, Costumes, Paletots, toutes sortes d'etoffes pour Robes de Dames etc. etc.

La maison, adaptée dans cette année en large style, offre la plus grande choix de toutes les nouveautés et au principe le plus réel: **Prix modestes, mais invariables fixes.** Ce principe est le meilleur garde des intérêts des dames — ne residant pas à Vienne; en sens que tout effort est fait dans le plus bas calcul des prix, pour ne pas laisser un avantage aux maisons de concurrence.

On y vend de toutes les genres d'étoffes uniquement les premières qualités et tient à la disposition des collections d'échantillons. 2228(1-?)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.